

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8. Telefon 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 420
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 195.

GRUDZIĄDZ — TORUŃ, sobota, dnia 25 sierpnia 1928 r.

Rok IV

Białe złoto. Fałszywe i prowokacyjne wiadomości niemieckich agencji telegraficznych.

Długotrwała ujemność naszego bilansu handlowego jest zjawiskiem bardzo niepokojącym. Ten stan rzeczy kryje w sobie mnóstwo poważnych niebezpieczeństw, zarówno dla Państwa, jak i poszczególnych obywateli.

Polska jest krajem jeszcze zbyt ubogim, aby mogła pozwolić sobie na wydawanie co miesiąc kilkadziesiąt milionów zł. więcej, niż otrzymuje od zagranicy. Nasze rezerwy walutowe nie są wielkie. Napływ walut zagranicznych może w pewnej chwili poważnie się zmniejszyć lub zgoła ustać zupełnie. Wtedy szybko wyczerpią się nasze rezerwy i możemy stanąć w obliczu nowego kryzysu walutowego. Czem to pachnie — wiemy wszyscy.

W tej chwili niebezpieczeństwo to jeszcze nie istnieje. Nasz złoty jest walutą dobrą, mocną. Rezerwy mamy wystarczające. Zatem niema powodu do przesadnych obaw. Tem niemniej jednak trzeba, aby społeczeństwo zrozumiało, że za wszelką cenę, w ciągu najbliższych miesięcy, uczynić musimy nasz bilans handlowy czynnym.

Do tego celu prowadzą dwie drogi: zmniejszenie przywozu i zwiększenie wywozu. Pójść musimy obiema.

Sprowadzamy do Polski masę drogich, a zbędnych towarów. Aby wymienić tylko niektóre: Jedwabie, futra, kosmetyki, owoce, wina, cebule, kwiaty etc. Wszystkie te artykuły albo są zbędne, albo też można je zastąpić produktami krajowymi. Importowi zbędnych towarów może zapobiec częściowo odpowiednia polityka celna. Ale tylko częściowo. Trzeba jeszcze akcji samego społeczeństwa, akcji, wyrażającej się w bezwzględnej bojkocie towarów zagranicznych.

Pozatem wszelkimi siłami należy dążyć do wzmocnienia eksportu. Jednakże wywozić należy nie surowce, lecz przetwory. Wywóz zboża z Polski byłby nonsensem gospodarczym, takim samym, jakim jest wywóz nieobrobionego drzewa. Natomiast wywóz naprzykład konserw roślinnych, owocowych, mięsnych, wywóz bekonów, jaj, masła i sera jest z punktu widzenia gospodarki państwowej naśladawczym. Dlatego też wszelkie usiłowania, zmierzające do wzmocnienia produkcji artykułów, mających rynki zbytu zagranicą, winny się cieszyć najgorętszym poparciem czynników rządowych, prasy i całego społeczeństwa.

Narazie zwracamy uwagę na jedną gałąź przemysłu eksporto-

Warszawa, 23. 8. (Pat.) Biuro Wolffa w depeszy z Kowna donosi, że na granicy polsko-litewskiej w powiecie Trakijas (pow. Trocki) w dniu 20 bm. polscy żołnierze oddać mieli szereg strzałów z zasadzki do litewskiego strażnika granicznego.

Tego samego dnia wieczorem żołnierze polscy ostrzelali rzekomo drugiego strażnika litewskiego. Następnego dnia dojsz do regularnej potyczki między strażnikami polskimi i litewskimi.

W sprawie tej P. A. T. uprawniona jest do stwierdzenia, że żadne zajścia tego rodzaju wogóle nie miały miejsca. Również Ag. Havasa podaje z Kowna z powołaniem się na Ag. Elte o tem, jakoby w dniu 21 bm. 50-ciu żołnierzy polskich zatakowało w pobliżu linii demarkacyjnej w pow. Ukmerge trzech policjantów litewskich i mieli ich wziąć do niewoli, poczem wywiązać się miała jakoby strzelanina.

W sprawie tej P. A. T. dowiada się, że dnia 21 bm. koło Witkierza słychać było strzały litewskie. Następnie ukazały się 2 czerwone rakiety, poczem nastą-

piło około 30 strzałów.

Następnego dnia litewskie władze graniczne wyjaśniły, że strzelano do przemytników, którzy przejść chcieli przez granicę litewską do Polski.

Choroba Stresemanna.

Czy min. Stresemann weźmie udział w pracach Ligi Narodów? Kanclerz Mueller ewentualnym zastępcą.

Berlin, 23. 8. (Pat.) W willi min. Stresemanna odbyło się dziś w południe konsyljum, w którym obok dotąd leczących ministra lekarzy, wziął udział wezwany specjalnie z Stegelbergu profesor v. Krech. Konsyljum, które miało zbadać obecny stan zdrowia min. Stresemanna i ocenić, w jakim stopniu może on podjąć swe prace, przyszło do wniosku, iż stan zdrowia ministra nie wyklucza recydywy i że wobec tego udział ministra w pracach Ligi Narodów jest co najmniej nie wskazany.

Na podróż min. Stresemanna lekarze zgodzili się, pod warunkiem jednak, że min. Stresemann będzie się w Paryżu jaknajbardziej oszczędzać.

„Voss. Ztg.“ doniosła dziś je-

Nowe barbarzyństwo Kowna.

Litwini zamykają szkoły polskie.

Wilno, 23. 8. (Pat.) W dniu wczorajszym nadeszły do Wilna wiadomości, że władze litewskie postanowiły zamknąć z początkiem

roku szkolnego 50 procent wszystkich szkół polskich, znajdujących się w powiatach, położonych na granicy polsko-litewskiej.

Otwarcie Kongresu Unii międzyparlamentarnej w Niemczech.

Berlin, 23. 8. (Pat.) W uroczystym otwarciu Kongresu Unii międzyparlamentarnej wzięli udział z ramienia Rządu Rzeszy obok kanclerza Müllera także min. Stresemann, min. komunikacji v. Gerhardt, min. sprawiedliwości Koch i min. wyżywienia Dietrich. Powszechną uwagę zwrócił fakt,

że min. Stresemann, witając się z całym szeregiem swoich znanych parlamentarzystów obcych państw, podawał wszystkim lewą rękę. Prawą bowiem miał zabandażowaną, ponieważ lekarze przed południem dokonali na prawej ręce ministra nacięcia, by uzyskać krwi do analizy.

wego: mleczarstwo. Należycie rozwinięte, mogłoby być dla Polski i ludności rolniczej szczególnie — istną kopalnią złota. Eksport masła mógłby dawać Polsce dziesiątki milionów złotych. Mógłby, lecz nie daje, gdyż ta gałąź przemysłu jest u nas jeszcze w powijakach. Mamy pastwiska, a nie mamy racjonalnej hodowli bydła. (Mówimy o całej Polsce.) W wielu powiatach znowu brak mleczarni.

Mleczarstwo trzeba i można

rozwinąć. Ze można, tego dowodem niezmiernie pożyteczna działalność Kasy Spółdzielczej Parcelacyjno-Osadniczej w Grudziądzu. 8 mleczarni wykupionych z rąk niemieckich, 300 tys. litrów produkcji mleka miesięcznie, 100 tys. zł. z eksportu masła — oto bilans mniej więcej rocznej działalności Kasy w tej dziedzinie. Działalności, opartej na wyłącznie własnych, skromnych jeszcze siłach.

Jesteśmy krajem olbrzymich

Aresztowanie b. posła Łańcuckiego.

B. poseł Stanisław Łańcucki zwolniony na zasadzie amnestji z więzienia w Przemyślu, gdzie odbywał karę 4-letniego więzienia, został po przybyciu do Warszawy ponownie aresztowany na zasadzie decyzji władz sądowych i osadzony w Pawiaku.

szcze przed ogłoszeniem wyniku konsyljum, że min. Stresemann prawdopodobnie wbrew orzeczeniu lekarzy, postawi na swoim i uda się do Genewy, z tem jednak, że nie zostanie w Genewie przez cały czas obrad zgromadzenia, ale, że po otwarciu tych obrad wyjedzie do jakiejś szwajcarskiej miejscowości kuracyjnej, z której powróci do Genewy dopiero na ostatnie dni sesji.

Dziennik podaje jednocześnie pogłoskę, że w razie, gdyby minister Stresemann ustąpił ostatecznie naleganiom lekarzy i zaniechał podróży do Genewy, to kierownictwo delegacji niemieckiej objąłby osobiście kanclerz Müller.

Berlin, 23. 8. (Pat.) Według informacji „Voss. Ztg.“ lekarze, którzy odbyli konsyljum w sprawie stanu zdrowia min. Stresemanna, doradzili, aby min. Stresemann po podpisaniu paktu Kelloga, niezwłocznie udał się na dłuższy urlop wypoczynkowy.

Zdaniem lekarzy, najlepszym na kurację miejscem jest Egipt. Decyzja w sprawie wyjazdu min. Stresemanna na kurację ma zapadnąć w najbliższych dniach.

Uwolniony na mocy amnestji.

Berlin, 23. 8. (Pat.) Jak donosi „Voss. Ztg.“, zostały umorzona na mocy ostatecznej amnestji dochodzenia przeciw znanemu pacyfiście Reiterowi, redaktorowi miesięcznika „Mein Heim“, który przed czterema miesiącami został aresztowany i osadzony w więzieniu za ogłoszenie artykułu o nielegalnych zbrojeniach Niemiec.

możliwości i wielkich, lecz ukrytych bogactw. Trzeba je wydobyć na powierzchnię życia! To wymaga pracy, lecz praca ta przyniesie bogaty plon. Ziemia nasza nie zawiera złotego metalu — złota. Lecz zawiera czarne djamenty i umożliwia nam produkcję z roślin, przy pomocy krów, białego złota — mleka!

J. Gierski.

Litwa skompromitowała się w całej opinii świata po ostatnim wybryku Waldemarasa. Hiszpanja obrażona z powodu niezaprośzenia jej do podpisania paktu Kelloga.

Genewa, 23. 8. Wiadomość o argumentach wysuwanych przez Litwę przeciwko Genewie, jako miejscu konferencji polsko - litewskiej, utwierdziło w sekretarjacie Ligi Narodów przekonanie, iż Litwa obawia się kontynuowania rokowań z Polską w Genewie. Litwa jest zgóry przeświadczona o wywieraniu na nią presji przez Ligę w kierunku wykonywania rezolucji Rady Ligi z grudnia ub. r.

W kołach L. N. panuje przekonanie, że nawiązanie bezpośrednich stosunków kolejowych, telefonicznych, telegraficznych i pocztowych między Polską a Litwą jest minimum tego, co Litwa powinna uczynić dla wykonania rezolucji rady Ligi Narodów.

Berlin, 23. 8. (Pat.) Korespondent genewski „Vossische Zeitung”, podkreśla jako moment wielce charakterystyczny fakt, że rząd kowieński nie podał dotychczas sekretarjatu Ligi Narodów składu swej delegacji na wrześniowe zgromadzenie Ligi.

W kołach genewskich odnosią wrażenie, jakoby rząd kowieński miał zamiar niewysyłania wogóle delegacji na obrady Ligi. Byłoby to równoznaczne z doprowadzeniem konfliktu polsko-litewskiego do punktu kulminacyjnego.

Obrady gabinetu jugosłowiańskiego.

Wiedeń, 23. 8. (Pat.) Dzienniki donoszą z Białogrodu, że dziś przed poł. odbyła się konferencja między premierem Koroszetem a szefem stronnictwa radykalnego Dawidowiczem. Słychać, że konferencja dotyczyła zarządzeń, które rząd ma wydać przeciwko chorwackiej partji chłopskiej. Po konferencji odwiedził premier także innych członków gabinetu. Postanowiono zwołać na dziś popoł. Radę ministrów. Po posiedzeniu Rady ministrów uda się premier do Bled celem przedłożenia królowi sprawozdania.

Gdynia 23. 8. (Pat.) Dziś rano przybył do Gdyni p. min. przemysłu i han-

Rząd polski, mając za sobą w zatargu z Litwą bezsprzecznie sympatję całej opinii świata, mógłby przedłożyć cały konflikt pełnemu zgromadzeniu Ligi Narodów.

Kowno, 23. 8. Pólsrużedowa „Lietuvos Aidas” uważa, że stan rzeczy, który wytworzył się po ostatniej nocy Waldemarasa jest sukcesem dyplomacji litewskiej, wyraża przekonanie, że Liga Narodów nie będzie mogła zająć się rozpatrzeniem sporu polsko - litewskiego, ponieważ konferencja polsko-litewska nie zakończyła swych obrad i dlatego nie można przedstawić odpowiedniego raportu.

Sprawca zamachu na Lizarewa stanie wkrótce przed sądem.

Warszawa, 23. 8. (Pat.) Polska Agencja Telegraficzna wyjaśnia, że śledztwo w sprawie zamachu na przedstawiciela handlowego Z. S. R. R. w Warszawie p. Lizarewa jest już na ukończeniu i że sprawa Wojciechowski znajduje się na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie zapewne w połowie listopada.

London, 23. 8. (Pat.) Korespondent agencji Reutersa w Madrycie donosi, że wobec niezaprośzenia Hiszpanji do podpisania paktu Kelloga w Paryżu postanowiła ona, uznając to za brak poszanowania dla niej, nie interesować się paktem.

W związku z powyższymi informacjami, rząd Stanów Zjednoczonych powiadomił rząd Hiszpanji, że nie było wprawdzie możliwym zaliczyć Hiszpanję do państw zaproszonych do podpisania paktu w Paryżu, jednakże rząd amery-

kański ma nadzieję, iż Hiszpanja podpisze pakt bezpośrednio po akcie paryskim. „Reuter” dowiadyduje się, że Hiszpanja zgodzi się na podobne załatwienie sprawy.

Sprawa szkolnictwa mniejszości polskiej w Prusach.

Berlin, 23. 8. (Pat.) Jak donosi biuro Wolffa, pruskie władze zakończyły obrady nad projektem dekretu, któryby uregulował sprawę szkolnictwa mniejszości polskiej w całych Prusach. Obecnie władze pruskie nawiązały już kontakt w tej sprawie z polskim Związkiem Stowarzyszeń Szkolnych w Niemczech.

Drugi kandydat do albańskiego tronu.

Wiedeń, 23. 8. (Pat.) Książę Wied, który w r. 1912 został przez mocarstwa osadzony na albańskim tronie, protestuje obecnie przeciwko proklamowaniu Ahmeda - Zogu królem.

Książę ma zamiar rozpocząć akcję przeciwko Ahmedowi - Zogu, opierając się przytem na elementach albańskich, wrogich włochom.

Konflikt w łonie koalicji chłopsko-demokratycznej załagodzony.

Wiedeń, 23. 8. (Pat.) Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że konflikt w łonie koalicji chłopsko-demokratycznej, spowodowany wysłaniem depeszy do Unji międzyparlamen-

tarnej, został załagodzony.

Tak prezes Maczek jak i Pribicewicz stwierdzają, że koalicja jest jednomyślną i pozostanie taką nadal.

Już wiedzą co robi minister Zaleski.

Berlin, 23. 8. (Pat.) Korespondent genewski „Vossische Zeitung”, omawiając wrażenie odmowy litewskiej, uważa za rzecz pewną, że minister Zaleski ze względu na etapy, poprzedzające obecny stan konfliktu polsko-litewskiego, w czasie narad nad sprawozdaniem rzeczoznawcy holenderskiego

van Blocklanda postawi wniosek, który będzie się domagał, aby Rada Ligi zajęła się rozpatrzeniem całego problemu polsko-litewskiego łącznie z kwestją wileńską (?) i aby w sprawie tej powzięta została ostateczna decyzja.

Skarb wKotlinie Trwogi.

3.

Tego jednak wieczoru postanowił skorzystać z okazji. Gdy więc już po pierwszym akcie Helena oświadczyła, że boli ją głowa, zaproponował przejażdżkę autem. Propozycja została przyjęta. Milcząc mknęli przez miasto w Aleje, i wkrótce gwar miejski przycichł, a w Łazienkach był już tylko dalekiem echem.

Mocarski instynktownie powiódł Helene do zacisznego ustronia, a gdy usiedli na jakiejś ławeczce, uznał, że nadszedł właściwy moment. Gdy jednak spojrzął na Helene, opuściła go odwaga. Cóż będzie, jeżeli te piękne usta powiedzą „nie”, lub, gorzej, wypłynię z nich perlisty, ironiczny śmiech?...

Instynktem kobiecym Helena wyczuła całą rozterkę duchową jej towarzysza. Postanowiła ułatwić mu zadanie.

— Ach, ta głupia migrena — szepnęła. — Zepsuje mi cały ten piękny wieczór.

— Czy bardzo panią boli głowa? — spytał troskliwie Jerzy.

— Dosyć, by to było przykre. Wie pan — ożywiła się nagle — gdy byłam małą dziewczynką, a bolała mnie głowa, mama kładła mi ręce na czoło i to zwykle świetnie pomagało...

— To może i teraz ten środek okazałby się skutecznym? Może spróbujemy?

— Pomimo rzekomego bólu głowy uśmiechnęła się figlarnie.

— Wątpię. Już nie jestem małą dziewczynką, a pan — nie jest przecież... moja matka.

— A jednak spróbujmy.

To mówiąc, Jerzy ujął lekko jej skronie w swoje ręce, a wzrok zatopił w osłoniętych długimi rzęsami oczach dziewczyny. Pod pal-

cami czuł rytmiczne tętno krwi. Nozdrza młodzieńca rozszerzały odurzający zapach, jaki bił ku niemu z ciała i szat towarzyski. Nagle ogarnął go płomień pożądania. Pożądanie pocałunku tych tak bliskich mu ust było tak silne i żywiołowe, że nie bacząc, jakie mogą być tego skutki, pochylił się gwałtownym ruchem i wpił ustami w wargi Heleny.

Nie broniła się wcale. Płomienny pocałunek Jerzego odurzył ją i rozgrzał tak, że sama zarzuciła mu ramiona na szyję i jeszcze mocniej przyłgnęła do jego piersi i ust. Rozłączyli usta dopiero, gdy im zabrakło tchu, po to jedynie, by za chwilę znowu pograżyć się w rozkosznym zaponnieniu o całym świecie.

Przytomność przywrócił im głos dozorczy parkowego. Spłonięni, jakby zrzedzenie dozorczy ich dotyczyło, odsunęli się nieco od siebie. Jerzy ujął ręce Heleny w swoje i milcząc, patrzył w jej oczy rozmodlonym wzrokiem.

Dopiero po długiej chwili odzyskał głos. — Jakże to dziwne i cudne — ja! mówić szepsem. — Jeszcze mi trudno uwierzyć w swoje szczęście. Siadając tutaj, chciałem ci powiedzieć, że cię kocham. I nie mogłem. Byłem prawie pewny, że mnie wyśmiejesz. Jakże to piękne. Wyznaliśmy sobie miłość. nie mówiąc ani słowa. Bo przecież ty mnie kochasz?

Helena delikatnie uwolniła swe ręce, powolnym ruchem ujęła głowę Jerzego, przybliżyła ją do swojej i pocałowała go w usta. Jerzy czuł, że akt ten nie był zwykłą pieszczotą, więc nie objął jej wpił, ani nie przyłgnął ustami do jej ust.

— To moje wyznanie, Jerzy, i moje słubowanie.

Jerzy rozumiał. W radosnem uniesieniu zsunął się na kolana i przyłgnął dziękczynnie ustami do jej ręki. Wolną dłonią pogładziła go pieszczotliwie po głowie.

— Wstań, Jureczku. Może ktoś nadejść. Posłusznie wstał i usiadł obok.

— Czy za miesiąc będziesz mógł otrzymać dłuższy urlop?

— Każdego czasu.

— Zatem ślub nasz odbędzie się za miesiąc. Potem pojedziemy zagranicę. Chcę zobaczyć Szwajcarię i Włochy i Francję. Tak, to narazie wystarczy. Wrócimy do Warszawy z końcem lata. Podróżować będziemy, o ile możliwości samolotem. Zgadzasz się?

Mówiła poważnie, ale w miarę, jak mówiła, na twarzy Jerzego rozkwitał coraz wesejszy uśmiech.

— No, no, no! Nie wiedziałem, że te usteczka umieją wydawać tak katagoryczne rozkazy. Ależ tak, tak, zgadzam się! — dorzucił prędko, widząc na twarzy Heleny zakłopotanie — Zgadzam się na wszystko, czarujący komendant. Plan doskonały. Ma tylko jedną wadę.

— Ciekawam jaką.

Przybliżył do niej twarz i szepnął:

— Wyznaczasz zbyt daleki termin ślubu. Pomimo, że świeciły im tylko gwiazdy, zauważył, że spłonęła. Ale zamieszanie jej trwało tylko moment.

— Przecież nie poskapię ci... ust — rzuciła figlarnie.

I potwierdzając słowa czynem, zarzuciła mu ramiona na szyję.

III.

Przed wielkiem biurkiem, na którym piętrzyły się księgi handlowe, siedział nieruchomo starszy pan. Głowę oparł na rekach i bezmyślnie długo się wpatrywał w kolumnę cyfr, widniejącą na leżącej przed nim kartce papieru. Gdyby nie szeroko otwarte oczy, możnaby sądzić, że usnął lub umarł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W sporze polsko-litewskim opinia międzynarodowa jest po stronie Polski.

Znamienny głos wpływowego dziennika czeskiego.

Praska półurzędowa „Ceskoslovenska Republika”, należąca do najbardziej wpływowych dzienników czeskich, przyniosła w tych dniach na naczelnym miejscu znamienny artykuł, poświęcony sprawie konfliktu polsko-litewskiego. Autor artykułu tego, zatytułowanego „Polska a Litwa”, przypomina na wstępie, że „Ceskoslovenska Republika” już niejednokrotnie występowała z żądaniem, aby przewlekły konflikt polsko-litewski został wreszcie zlikwidowany. Wysuwając ten postulat, pismo nie kierowało się nigdy chęcią popierania tej czy innej strony, lecz wychodziło prosto z założenia, że istnienie ostrych konfliktów międzynarodowych jest szkodliwe dla sprawy powszechnego pokoju. Dlatego też opinia europejska zainteresowana być musi w jaknajrychlejszym zlikwidowaniu sporu polsko-litewskiego i nawiązaniu między obu państwami normalnych stosunków, które przyczynią się nie tylko do konsolidacji życia wewnątrzpaństwowego i gospodarczego Polski i Litwy, lecz niewątpliwie przyniosą znaczne korzyści również szerokiego ogółowi europejskiemu.

„Już te ogólne przyczyny — kontynuuje swe wywody „Ceskoslovenska Republika” — uzasadniają w całej pełni konieczność usilnej pracy w kierunku zlikwidowania konfliktu. Ale pomimo to uświadomić sobie należy, że interesowane i odpowiedzialne organizacje międzynarodowe, które bezpośrednio zainteresowane są zarówno w zachowaniu pokoju, jak i w tym, by pokojowi temu nie groziło najmniejsze niebezpieczeństwo z którejkolwiek strony, spór polsko-litewski de facto już rozstrzygnęły, przynajmniej rację Polsce. Z punktu widzenia prawnego konflikt został już zatem zlikwidowany, jeśli jednak pomimo to porozumienia faktycznego polsko-litewskiego nie osiągnięto, to wina za to żadną miarą spadać nie może na Polskę, która wszelkimi sposobami usiłowała i nadal usiłuje usunąć wszystkie stare przeszkody na drodze do porozumienia z Litwą. Nie trzeba chyba specjalnie dowodzić, że Polska drogą najrozmaitszych ofiar starała się umożliwić Litwie pojednanie — niestety jednak wszystkie dotychczasowe propozycje polskie minęły się z celem. Jest więc rzeczą jasną, że opinia międzynarodowa w sporze polsko-litewskim stoi po stronie Polski. Przemawia za tem zarówno okoliczność, że spór ten został już przez powołane instytucje na korzyść Polski rozstrzygnięty, jak i względ na to, że nie można doniosłych decyzji międzynarodowych z dnia na dzień zmieniać, skoro nie chce się dopuścić do osłabienia fundamentów powszechnego pokoju”.

Nawiązując do niedawnej noty rządu polskiego do Kowna, projektującej zwołanie konferencji polsko-litewskiej do Genewy, na którą to notę rząd polski otrzymał, jak wiadomo, odpowiedź odmowną, „Ceskoslovenska Republika” pisze: „Litwa umotywowała swe negatywne stanowisko do propozycji polskich tem, że sesja Ligi Narodów

pochłaniać będzie uwagę wszystkich delegatów, biorących w niej udział, i że wobec tego konferencja polsko-litewska nie mogłaby wykonać żadnej poważniejszej pracy. Dlatego też proponuje Litwa, by konferencja polsko-litewska zwołana została do odpowiedniejszego miasta i w bardziej stosownych warunkach. Podając ostrej krytykę powyższą motywację p. Waldemara, pismo czeskie przyznaje zupełną rację pogładowi prasy polskiej na tę sprawę i, solidaryzując się w całej pełni z wypowiedzianym niedawno przez jedno z pism warszawskich poglądem, że „skoro p. Waldemaras nie chce porozumieć się z Polską w cztery oczy, musi ulec autorytetowi organizacji światowej, do której należy i której wy-

roki obowiązany jest szanować”, — oświadcza: „Nie trzeba specjalnie dowodzić, że stanowisko Polski jest słuszne. I my, którzyśmy już niejednokrotnie mieli okazję zajmować się sprawą stosunków polsko-litewskich, wypowiadaliśmy przy rozmaitych okazjach pogląd analogiczny. Przytem nie chodzi nam o nie innego, jak o to, by uchwały międzynarodowych instytucji międzynarodowych były respektowane i aby okupione tak wielkimi ofiarami dzieło pokoju było najlepiej zabezpieczone. Stanowisko to podkreślać należy tem dobitniej, że wciąż jeszcze istnieją jednostki i państwa całe, które należą do obozu przeciwnego — do obozu wrogów pokoju”.

Chłuba samorządu wojewódzkiego. Zakłady Krajowe w Wejherowie.

Dyrektor Zakładów Krajowych nie tylko serdecznie ugościł wycieczkę dziennikarską, lecz także pokazał nam swoje państwko.

W wielkim, pięknym i starannie utrzymanym parku rozsiadane są liczne, duże gmachy. Zwiedzaliśmy je wszystkie. Wszędzie panuje wzorowy ład i porządek. Nawet u warjatów!

W jednym z pawilonów mieści się jedyny na Pomorzu zakład dla głuchoniemych. Założono go w roku 1922. Obecnie wychowuje się tam 120 dzieci.

Kierownikiem Zakładu jest wybitny pedagog-specjalista, p. Fr. Jareczek. Nauczycieli jest dwunastu, bowiem liczba uczniów w klasie z konieczności musi być jaknajmniejsza.

Głuchonieme dzieci (wśród których przeważają chłopcy) uczą się bardzo ciężko. Z trudem przyswajają sobie pewne pojęcia. Praca pedagoga w takim zakładzie, zaiste, nie jest łatwą.

Bardzo się podobały roboty ręczne, wykonane przez wychowanków zakładu. Niektóre świadczą o smaku artystycznym wykonawców.

Kilka gmachów zajmuje etap emigracyjny. Tutaj gromadzą się wychodźcy, udający się w świat daleki w poszukiwaniu chleba. Dużo wśród nich żydów.

Różne bywają gusta, lecz dla mnie zwiedzanie zakładów psychiatrycznych nie należy do przyjemności. Jednakże, cóż było robić? Jestem dziennikarzem — więc trzeba było zobaczyć i tych nieszczęśliwców.

Zbiorowy obłęd rodziny opętanej przez szatana.

Mrożące krew w żyłach widowisko w chacie wiejskiej.

Lwów, 23. 8. Całe miasto i okolice poruszone są do głębi niesamowitym, mrożącym krew w żyłach wypadkiem, który zdarzył się we wsi Dzikie Garby koło Rudek.

We wsi tej cała rodzina włościanina Stanisława Sterna, złożo-

na z 6 osób, dostała obłędu na tle religijnym.

Sternowie znani byli w całej okolicy z niezwykłej wprost pobożności. Zarówno ojciec, matka jak i czterech dorastających synów nie opuszczali żadnych nabożeństw i

Nieszczęśliwców? Co do tego są zdania podzielone. Niektórzy twierdzą nawet, że właśnie warjaci są ludźmi szczęśliwymi. Ja jednak wolę zachować swoje zdrowe zmysły.

Zakład psychiatryczny w Wejherowie ma wśród swoich pensjonariuszy idiotów, kretyków, megalomanów etc. i kilku zaledwie mało szkodliwych furjatów. Naogół są to ludzie spokojni, niektórzy mają wygląd zupełnie zdrowych, normalnych ludzi. Wielu z pośród tych nieszczęśliwców popadło w obłąkanie skutkiem chorób (zwłaszcza płciowych), nadużywania alkoholu, zawodów życiowych, nieszczęśliwej miłości etc. Jeden z nich był kiedyś bogatym człowiekiem. Wskutek dewaluacji pieniądza stracił cały majątek — i zwarjował. Codziennie się zrywa z łóżka i chce biec do banku. Cóż, nie pozwalają...

Dłuższy pobyt w zakładzie jest wielce niebezpiecznym; warjactwo zaraża! To też dozorczy mieszkają poza murami zakładu, otrzymują dłuższe urlopy i mają w miesiącu 190 godzin wolnych. Muszą mieć, inaczej również by zwarzjowali. Co do mnie, sądzę, że nie wytrzymałbym tam ani dwóch dni. Podziwiam lekarza-psychiatrę, dr. Kopicza, podziwiam, ale niezazdroścę.

Zakłady Krajowe w Wejherowie mogą być i są zapewne dumą Wydziału i Starostwa Krajowego. Ich obecny świetny stan jest głównie dziełem i zasługą starosty krajowego dr. Wybickiego i dyrektora zakładów dr. Gąsowskiego. (i)

Szanowni Czytelnicy niewątpliwie zauważyli nasze dążenia do ulepszenia pisma. W ostatnich miesiącach zaprowadziliśmy kilka nowych działów, które, jak stwierdza wielu czytelników, są bardzo mile widziane. My jednak stwierdzamy, że wymagają ulepszeń, co nastąpi w najbliższych tygodniach.

Od kilku tygodni „Goniec Nadwiślański” przynosi oryginalne korespondencje z najrozmaitszych krajów, z wszystkich części i zakątków świata. W ten sposób Czytelnicy poznają życie różnorodnych krajów, miast — nie opuszczając Polski. Korespondencje te, rzecz prosta, są kosztowne, lecz to nas nie zraża. Sądzymy, że będziemy mogli dawać ich w przyszłości jeszcze więcej i lepsze, bowiem liczymy na pomoc Szanownych Czytelników. Prosimy o jedną przysługę, mianowicie o to, by Szanowni Czytelnicy zechcieli polecić „Gonca Nadwiślańskiego” swym przyjaciółom i znajomym, zwracając im uwagę na fakt, że „Goniec”, wychodząc rano, przynosi wiadomości wcześniej, niż wszystkie inne pisma pomorskie, — oraz służy interesom szerokich mas sfer pracujących i prawdziwej demokracji.

Pragniemy, by pismo nasze było pismem dla wszystkich, by dawało rozrywkę, pouczało, wskazywało drogi, było dla swych Czytelników czemś, bez czego żyć trudno. Droga do tego celu jeszcze daleka, lecz osiągniemy go, gdyż, wierzymy, że Szan. Czytelnicy, we własnym interesie nie poskąpią nam swej pomocy.

uroczystości kościelnych, a sąsiedzi nieraz do późna w noc słyszeli pieśni religijne, śpiewane w mieszkaniu przez całą rodzinę.

Wczoraj nad ranem — mieszkańcy wioski obudziły straszne wrzaski i wycia, dochodzące z chaty Sternów. Kilku włościan popędziło coby prędzej z pomocą, myśląc, iż to bandyci napadli na obejście pobożnego gospodarza.

Tym, którzy pierwsi dopadli do okien, przedstawił się straszny widok.

W izbie oświetlonej krwawymi błyskami ognia rozpalonego na kominię, cała rodzina Sternów, rozebrana do naga, tańczyła jakiś potworny taniec. Każda z tańczących osób trzymała w ręku sękaty kij, którym bito się wzajemnie bez litości. Przy tem strasznym biczeniu wszyscy krzykali: „Wyjdź djabło z mego ciała!”

Gdy Sternowie przez dłuższy czas nie przestawali bić się wzajemnie i z ciał już obficie płynęła krew, mężczyźni stojący w przerażeniu za oknem, zdecydowali się wejść do środka i przerwać straszne widowisko.

Z trudem udało się wszystkim obezwładnić i związać.

Władze lwowskie zawiadomione o tym strasznym wypadku, delegowały natychmiast do Dzikich Garbów komisje sądowno-śledczą. Lekarze psychiatrzy stwierdzili u całej rodziny obłęd na tle religijnym.

Szaleńców, którzy nie przestawali stawiać oporu, ubrano w kaftany bezpieczeństwa i przewieziono do Lwowa, a stamtąd do zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie.

Widok sześciu obłąkanych osób krzyczących wiecznie o opętaniu przez djabła, sprawił na pasażerach kolejowych na dworcu lwowskim niesamowite wrażenie.

Straszna katastrofa na morzu.

Podczas olbrzymiej burzy morskiej okręt rozbił się o skałę.

40 osób utonęło. — Rozpaczliwie sceny rozgrywały się w porcie na wieść o katastrofie.

Przed kilku dniami telegramy doniosły krótko o strasznej katastrofie okrętowej, jaka się wydarzyła w pobliżu portu Haitong (Indochiny). Okręt „Cap Lay“ wpadł na skłay i rozbił się, wskutek czego zatonięło trzydziestu Europejczyków i dziesięciu krajowców.

Obecnie nadeszły pierwsze szczegółowe sprawozdania o przebiegu tej strasznej katastrofy.

Oto co opowiada jeden z jadących na okręcie „Cap Lay“:

Okręt nasz znajdował się blisko ujścia rzeki Haifong. Pogoda była straszna, wiatr i deszcz. Pilot, który miał nas prowadzić do portu, stanął właśnie na pokładzie. Ponieważ było wyjątkowo ciemno, więc kapitan okrętu postanowił zarzucić kotwicę i czekać, aż się rozwidni. Potem dopiero mieliśmy ruszyć w drogę ku miastu.

Okolo godziny drugiej nad ranem zbudził wszystkich straszny wstrząs, po którym nastąpił drugi, niemiernie silny.

Skoczyłem z łózka. Światło elektryczne wszędzie pogasło. O ile mogłem zdać sobie sprawę w ciemnościach, zleka tylko rozjaśnianych maleńkimi lampkami kieszonkowymi, pasażerowie i załoga biegali w nieładzie. Załoga zajęła posterunki ratownicze. Wszyscy mieli pasy ratunkowe. Nikt nie wiedział, co się stało, lecz wkrótce wiedzieliśmy o tem aż nadto dokładnie.

Okazało się, że okręt nasz uderzył dziobem w skałę; został dosłownie rozpruty i pod naporem skały pękł coraz bardziej. Skała, tworząca maleńką wyspę na morzu, mogła być jedynym naszym ratunkiem.

Widząc to, kilka osób skoczyło do wody. Jednym udało się dotrzeć do skały, inne natomiast utonęły. Dopiero po wielu trudach udało się załozde z masztów i innego materiału zrobić coś w rodzaju pomostu, po którym pasażerowie okrętu mogli dostać się na skałę.

Trzeba było jednak dać jeszcze znać w Haifong o katastrofie. Port był, co prawda blisko, lecz pogoda była straszliwa. Dopiero po wielu godzinach nieprawdopodobnych wprost wysiłków udało się zbic coś w rodzaju tratwy. Na tratwie tej siadło dziesięciu marynarzy, którzy mimo burzy wyruszyli do Haifong.

O godzinie piątej przeszedł na skałę ostatni człowiek z okrętu. Wtedy można też było zrobić obrachunek strat. Okazało się mianowicie, że skutkiem katastrofy zatonięło trzydziestu Europejczyków i dziesięciu annamitów. Padli oni ofiarą pospiechu i zdenerwowania. Pragnąc się ocalić, rzucili się w fale jeszcze przed urządzeniem pomostu, a nie mając dość sił, by dostać się na skałę, zatonieli w spienionych nurtach.

Lecz wydostanie się na wyspę było zaledwie małą częścią całej pracy. Wprawdzie wszyscy wyrwali się, dzięki skałce, z objęć fal, lecz źle odziani, siedzącej na pustyj skałce podczas deszczu i wiatru, nie mając nie do jedzenia ani do picia, mogli łatwo zginąć z głodu i wycieńczenia. By dać znać o katastrofie, usiłowano rozpalać wielkie ogniska, było to jednak bezskuteczne.

Wreszcie jeden żołnierz zdobył się na gest naprawdę bohaterski.

Oswiadczył on mianowicie, że gotów jest popłynąć do najbliższej stacji radiotelegrafu, odległej o cztery kilometry, i w ten sposób powiadomić o nieszczęściu. I rzeczywiście mimo burzy rzucił się w fale i popłynął.

Mimo to cały dzień i całą noc zostawaliśmy bez żadnej nadziei

ratunku.

Wreszcie o godzinie piątej zrana trzy holowniki podeszły o tyle blisko skały, że można było przy pomocy pracowicie sporządzonych pomostów dostać się na nie.

Gdy wieść o katastrofie z naszym okrętem dotarła do Haifong, rozegrały się tam straszne sceny. Mię-

Kiedy odbędzie się piąty zjazd sowietów Z.S.S.R.?

Nowa redakcja ustaw o służbie wojskowej w Rosji.

Prezydium centralnego komitetu wykonawczego Z.S.S.R. rozpatrzyło na jednym ze swych ostatnich posiedzeń dwa ważne zagadnienia rosyjskiej polityki wewnętrznej. Przedewszystkim przyjęto uchwałę, zwołującą 5-ty zjazd sowietów Z.S.S.R. na dzień 15-go kwietnia 1929 roku do Moskwy. Przygotowania do zjazdu tego podjęte zostaną w całej Rosji już w czasie najbliższym. Wybory do sowietów miejscowych w poszczególnych prowincjach Z.S.S.R. odbędą się w miesiącu styczniu r. p., a zjazdy poszczególnych republik sowieckich powinny się zakończyć najpóźniej dnia 10 kwietnia 1929 r. Celem gruntownego przygotowania akcji wyborczej, centralny komitet wykonawczy republik związkowych zaleca przystąpić niezwłocznie do organizowania centralnych i miejscowych komisji wyborczych i do układania wykazów osób, pozbawionych prawa wyborczego.

Centralny komitet wykonawczy Z.S.S.R. zażąda od miejscowych organów przedłożenia im dokładnych danych o stanie akcji przedwyborczej najpóźniej do 1-go listopada br.

Obok kwestji wyborów załatwiona została na jednym z ostat-

nich posiedzeń komitetu wykonawczego Z.S.S.R. również sprawa reformy ustawy o obowiązku powszechnej służby wojskowej. Nowa redakcja ustawy tej wprowadza szereg uzupełnień w istniejących dotychczas w Rosji sowieckiej przepisach o służbie wojskowej. W szczególności uzupełniono przepisy, dotyczące służby w oddziałach sanitarnych, dalej rozszerzono pełnomocnictwa komisarza spraw wojskowych w przedmiocie udzielania odroczeń profesorom, docentom i asystentom uniwersyteckim i w myśl art. 17 nowej ustawy przyznano — w porozumieniu z sowietem komisarzy ludowych republik związkowych, komisarzowi spraw wojskowych prawo przyznawania poszczególnym obywatelom względnie obywateli, pewnych ulg w stosowaniu wobec nich ustawy o obowiązku powszechnej służby wojskowej.

Nowa ustawa wojskowa Z.S.S.R. obejmuje również przepisy, regulujące stosunek osób wojskowych, tj. takich, które służbie wojskowej poświęcają się zawodowo, do instytucji przysposobienia wojskowego oraz określa stosunek studentów i absolwentów szkół wyższych do organizacji przysposobienia wojskowego.

Przed proklamacją monarchji w Albanji.

Wysiłki prezydenta Albanji, Achmeda beg Zogu, w kierunku ogłoszenia się królem, wchodzą, jak się zdaje, w stadium realizacji. Wybory do ustawodawczego zgromadzenia narodowego, które jedynie ma prawo przeprowadzić tak gruntowną zmianę ustroju państwa albańskiego, skończyły się w tych dniach, a pierwsze posiedzenie nowych przedstawicieli ludności odbyć się ma dnia 25 bm. Cały kraj z wielką niecierpliwością dnia tego wyczekuje, domyślając się całkiem słusznie, że pierwsze posiedzenie nowego sejmiku ustawodawczego obfitować będzie w momenty bardzo doniosłe. Prowadzona przez przyjaciół Achmeda beg Zogu propaganda monarchistyczna stała się w ostatnich dniach tak gwałtowna, że nikt nie może już mieć co do zamiarów ambitnego dyktatora najmniejszych wątpliwości.

Plany monarchistyczne Achmeda beg Zogu sięgają jeszcze do początku roku ubiegłego, kiedy to w Albanji wybuchło ostre przesilenie rządowe, zakończone usunięciem z gabinetu tych wszystkich ministrów, którzy mieli pewne zastrzeżenia co do italo-filskiej polityki prezydenta. Z planami monarchistycznymi dyktatora albańskiego pozostawała również w ścisłym

związku tegoroczna rekonstrukcja gabinetu, mająca na celu uwzględnienie całego szeregu postulatów, wysuwanych przez rząd włoski. W ten sposób Achmed beg Zogu przygotował sobie dobry grunt w Italji, która, oczywiście w chwili, kiedy Albanja spełniła jej najgorętsze życzenia, nie mogła robić Achmedowi beg Zogu żadnych trudności w realizacji jego planów monarchistycznych. Obecnie mówi się w tutejszych kołach politycznych nawet o tem, że po koronacji Achmeda beg Zogu dojdzie do zaręczyn nowo-wypiezonego monarchy z jedną z księżniczek włoskich.

Tak więc ze strony Italji, z którą Achmedowi beg Zogu wypada się bardzo liczyć, nie grozi planom dyktatora albańskiego żadne niebezpieczeństwo. Pytanie jest jednak, jakie stanowisko w tej sprawie zajmą niektóre szczepy albańskie, których z obecnym dyktatorem nie łączą zbyt żyłe stosunki. Dotyczy to w pierwszym rzędzie niektórych szczepów na północno-wschodzie, które niezbyt są rozentuzjzmowane polityką italo-filską oficjalnej Tirany. Bardzo jest więc możliwe, że tutaj kandydat na króla napotka na pewien opór, który jednak żelazna jego ręka niewątpliwie potrafi złamać.

dzy innemi w porcie czekał pewien sierżant, do którego jechały na naszym okręcie żona i dzieci. Dowiedziawszy się, co zaszło, biedak najął motorówkę i podążył na ratunek rodzinie. Niestety motorówka się zepsuła, wobec czego sierżant rzucił się do morza i popłynął w kierunku rozbitków. Na skałę znalazł żonę i jedno dziecko; dwoje pozostałych utonęło...

Z fal morskich wyciągnięto męża, żonę i dziecko, związanych razem. Matka i dziecko już nie żyły. Ojciec oddał ostatnie tchnienie wkrótce po wydobyciu ich z wody. Straszny, rozdzierający widok...

Po przybyciu do portu czterdzieści osób trzeba było przenieść do szpitala z powodu doznanych okaleczeń.

Zale „Germanji“.

Naczelnny organ niemieckiego katolickiego „Centrum“, „Germanja“, żali się, że katolicy w Niemczech są bardzo upośledzeni. Zaledwie 5-ta część urzędników politycznych Prus — pisze „Germanja“ — jest wyznania katolickiego, zaś 90 proc. dygnitarzy ministerjalnych, to protestanci.

Dzieje się tak pomimo, że kanclerzem Niemiec byli przez lat 6 centrowcy-katolicy Wirth i Marx.

Nie ulega wątpliwości, że dzisiejsze Niemcy (zaś w szczególności Prusy) są państwem o charakterze wybitnie protestanckim. Ale i protestantyzm niemiecki jest bardzo swoisty. Ma on w sobie wiele pierwiastków pogańskiej religji niemieckiej. Wiara w Wotana, ponurego boga, popijającego piwo i syjącego piorunami na wrogów, jeszcze w Niemczech nie wygasła. Znalazła ona zresztą energicznych propagatorów w osobach przywódców nacjonalizmu niemieckiego.

Konkluzja: Niemcy, to naród, który, jako całość, w gruncie rzeczy z chrześcijaństwem nie wiele ma wspólnego.

Szczegółowy program uroczystości podpisania paktu Kelloga.

Program uroczystości, związanych z pobytym sekretarza stanu Kelloga w Paryżu, przedstawia się ostatecznie następująco:

Kellog przybędzie w piątek popołudniu na dworzec St. Lazare do Paryża i uda się wprost do ambasady amerykańskiej, gdzie zamieszka. W piątek popołudniu i przez całą sobotę zajęty będzie Kellog oficjalnymi przyjęciami. W sobotę wydaje amerykański ambasador wielki bankiet na cześć Kelloga, na który zaproszeni będą ministrowie francuscy i obcy dyplomaci. W niedzielę wieczorem wydaje Kellog bankiet dla przedstawicieli państw, które podpiszą pakt.

Wponiedziałek nastąpi uroczystość podpisania paktu. Wieczorem w poniedziałek przyjmie Briand przedstawicieli 15 państw obiadem w którym uczestniczyć będzie również i Poincare.

We wtorek prezydent republiki francuskiej przyjmie w Rambouillet Kelloga. Prezydent Doumergue zaprosi ministrów i ambasadorów tych państw, które uczestniczyć będą w podpisaniu paktu, we wtorek na śniadanie.

W środę odjeżdża Kellog do Havru w towarzystwie irlandzkiego prezesa ministrów Cosgrawa, który zaprosił amerykańskiego sekretarza stanu do Irlandji.

Dnia 4 września wyjeżdża Kellog na pokładzie „Leviatana“ z portem do Ameryki.

Obrazki amerykańskie.

Wrażenia Europejczyka przybyłego poraz pierwszy do Ameryki. — Na czym polega „tempo amerykańskie”. — Celowość i rozważa. — Wywody. — Wzajemne zaufanie. — Plaga alkoholowa.

Nowy Jork, sierpień.

Europejczyk, który poraz pierwszy przybywa do Ameryki, staje zawsze — mimo wszelkich przygotowań, starających się go przyzwyczaić do tempa życia amerykańskiego — zamieszany i oszołomiony. Liczne, niezwane dotąd nowe urządzenia, dotyczące najmniejszych drobnostek codziennego życia, spotykane jednak na każdym kroku, działają zawsze na każdego nowego przybysza obco i potrzeba dość dużo czasu, zanim nowy wędrowiec zdoła się do nich przyzwyczaić i w nich zorientować. Najsilniej uwydatnia się to w największym mieście Ameryki i całego świata, w N. Jorku. Wszystko jest tu naogół proste, jednakowoż trzeba pewnej uwagi, by móc się do wszystkiego dostosować i ze wszystkiego korzystać. I tak pod każdym prawie względem podzielony jest cały Nowy Jork na liczne, oddzielne, równe sekcje. Każdy naród, każda rasa, nawet każdy zawód ma w N. Jorku swoją oddzielną dzielnicę. — Mamy więc dzielnicę chińska, włoską, niemiecką, murzyńską itd. W pewnej części miasta znajdują się wszystkie składy automobilowe, w innej znowu skupione są wszystkie domy towarowe. Pomiędzy 40 i 50 ulicą Broodwaya i przylegających Avenue mieszczą się wszystkie teatry, — a znowu w dzielnicy Wallstreet znalazły pomieszczenie wszystkie banki. Przez ten podział jest ruch w tem największym mieście świata zawsze wygodny, i każdy, który orientuje się w podziale, — wie zawsze, gdzie kogoś szukać, aby go znaleźć.

Ciekawie też przedstawia się ruch uliczny w N. Jorku. Najszybciej poruszać można się w N. Jorku, jeżdżąc kolejkami podziemnymi, lub też idąc pieszo. Tylko w ten sposób bowiem można poruszać się bez przerwy. — Przejazdka autem przez ulicę jest mniej wygodna, ponieważ auto na każdym skrzyżowaniu czekać musi dość długo na wolny przejazd. Regulacja ruchu ulicznego została też w ciekawy sposób przeprowadzona. Wobec tego, że najważniejsze ulice N. Jorku tak zwane Avenue biegną zawsze wzdłuż, boczne zaś ulice przecinają zawsze w poprzek te Avenue, przeto dla całego N. Jorku wprowadzone zostały jednolite sygnały świetlne, które normują cały ruch uliczny. I tak przez dwie minuty otwarty jest ruch dla wszystkich Avenue, przez które przejeżdżają pojazdy w dwie, przeciwne strony. Po dwóch minutach następuje przerwa dla ruchu w Avenue i specjalny sygnał otwiera na pół minuty ruch dla wszystkich bocznych ulic. Te sygnały świetlne są oczywiście przez wszystkich sumiennie przestrzegane i z chwila, gdy pokazuje się czerwone światło, wstrzymujące ruch, stają natychmiast wszystkie pojazdy i każdy przechodzień. Tej sumienności zawdzięczać też należy, że pomimo olbrzymiego ruchu (ulicami N. Jorku przejeżdża blisko półtora miliona aut) panuje na ulicy zawsze porządek. — Nigdzie nie można zauważyć zamieszania, mimo, że na dużych przestrzeniach bardzo rzadko spotkać można policjanta. To też skoro europejczyk, przybyły do N. Jorku, kieruje się tylko sygnałami świetlnymi i zrzuciwszy europejską niecierpliwość i złośliwość, czeka aż sygnał pozwoli mu iść dalej, zawsze będzie w N. Jorku poruszał się swobodnie, niż na ruchliwych ulicach Paryża, czy Londynu.

Europejska niecierpliwość i złośliwość... Bo N. Jork nie jest wcale miastem błyskawicznego tempa, jak to sobie niektórzy wyobrażają. Przeciwnie! — wszystko odbywa się tu wolno i spokojnie, lecz za to bardziej prostolinijnie, bardziej równomiernie i celowo. I tylko dzięki tej równomierności i celowości jest Amerykanin zawsze wyższy od europejczyka i przyby-

wa do celu zawsze wcześniej niż europejczyk. I w tem leży też tajemnica „tempa amerykańskiego”.

Wszystkie inne najdrobniejsze urządzenia w N. Jorku noszą cechy tej równowagi i celowości. Naprzykład telefony... Z każdego aparatu można każdej chwili rozmawiać z jaknajdalejzmi miejscowościami w całej Ameryce, i to w bardzo prosty sposób. — Oto wrzuca się do automatu odpowiednią kwotę i telefonistka daje połączenie z żądanym miastem. Gdy na przykład połączenie kosztuje 10 centów, a ktoś niema drobnych monet, wrzuca do aparatu monetę 25 centową i za pociśnięciem odpowiednich guzików elektrycznych otrzymuje resztę. Jeśli połączenie telefoniczne z powodu zajęcia numeru nie nastąpiło, aparat zwraca wówczas pieniądze.

Taksamo wygodnie przedstawia się telegrafowanie. Jeśli ktoś chce szybko nadać telegram, udaje się do pobliskiego hotelu, wypełnia blankiet, naciska specjalny guzik, łączący hotel z towarzystwem telegraficznym i natychmiast zjawia się posłaniec, który odbiera depeszę.

Mimo, że Ameryka znana jest ze swej przestępczości, zauważyć daje się wszędzie niezwykle wprost wzajemne zaufanie ludzi do siebie. I tak często się zdarza, że ktoś nie mogąc wrzucić do skrzynki pocztowej zbyt obszernego listu, czy pakunku, zostawia przesyłkę na skrzynce pocztowej i nikomu nie śni się zabrać cudzą własność. — Wozu pocztowe zbierają też bardzo wiele takich pozostawionych „bez opieki” przesyłek. Albo też właściciel kiosku z gazetami spokojnie oddala się od swego sklepu, a przechodnie sami biorą sobie gazety i pozostawiają na stole pieniądze. Oczywiście, że pieniędzy tych nikt nie tknie! Również i mleczarze i piekarze zostawiają przed domami swych odbiorców cały

towar i nikt tego nie zabierze. To niezwykle zaufanie pochodzi stąd, że małe przestępstwa i kradzieże karane są w Ameryce znacznie ostrzej, niż przestępstwa ciężkie. Nic tedy dziwnego, że zloczyńcy amerykańscy wolą operować na... większą skalę!

Ciekawie przedstawia się też sprawa opłaty za przejazd kolejami podziemnymi. Oto pasażerowie nie wykupują żadnych biletów, lecz wchodząc na peron, wrzucają do specjalnych otworów odpowiednie monety. Nikt tego nie kontroluje, ale nikomu też nie przychodzi na myśl oszukiwać.

Rokowania handlowe między Grecją a Francją, Polską i Rosją.

Ateński korespondent Centropressu dowiadyuje się z wiarogodnego źródła, że rząd francuski zwrócił się do rządu greckiego z propozycją przedłużenia obowiązującego obecnie między obu państwami prowizorium handlowego na dalsze 3 miesiące. Umowa prowizoryczna grecko-francuska, zawarta przed 3 miesiącami, zastąpiona została już w czasie najbliższym umowa definitywna, ponieważ jednak rokowania handlowe między Paryżem a Atenami postępują w tempie bardzo powolnym, zachodzi obawa, że w razie niesprolongowania układu tymczasowego nastąpić by mógł między Francją a Grecją stan beztraktatowy. Rząd grecki uznał motywację rządu francuskiego i wyraził gotowość przedłużenia obowiązującego prowizorium pod warunkiem, że Francja przyzna wina greckiemu, importowanemu do

Ostatnio skutkiem zakazu sprzedaży alkoholu psuje się nieco ta obyczajność amerykańska. Tajne drogi, któremu chodzić musi się w Ameryce, aby zdobyć alkohol, są rozsądnymi zgnilizny i zepsucia i wnoszą w dotychczasowe zdrowe zasady amerykańskie liczne niesympatyczne rysy. — Władze amerykańskie — jak tylko mogą — tępią każdy objaw zepsucia, jednakże drogi alkoholowe są wszędzie zbyt liczne i zbyt silne, by można je było wszystkie wytepić. To też coraz głośniejsz pojawiają się głosy o zmianie dotychczasowej polityki alkoholowej rządu, bądź też o jaknajbardziej szerszym zarządzeniu, które nory alkoholowe raz na zawsze z Ameryki wytepią. Amerykanie chcą bowiem nadal zachować swe zdrowie i tężyznę... Stanisław Willner

Francji, nowe ulgi. Dalej dowiadyuje się nasz korespondent, że rząd grecki otrzymał propozycję rządu polskiego w kierunku podjęcia między obu państwami pertraktacji w przedmiocie zawarcia nowej umowy handlowej w miejsce dotychczasowej, która niedawno przez rząd grecki została wypowiedziana.

Co się tyczy sprawy umowy handlowej między Grecją a Rosją, to rząd grecki dotychczas nie otrzymał jeszcze od rządu sowieckiego odpowiedzi na swe w tym przedmiocie propozycje. Jak słychać, Moskwa nie zamierza akceptować podanego przez Grecję kontyngentu przywozowego, ponieważ zaś z drugiej strony Grecja pod żadnym warunkiem od żądań swych nie chce ustąpić, zdaje się, iż narazie do podpisania umowy handlowej grecko-rosyjskiej nie dojdzie.

Nowy konkurent polskiego bekonu.

Celem racjonalnego użytkowania żywej trzody chlewnej, bydła oraz owiec, rząd niemiecki przystąpił do realizacji projektu budowy wielkiej fabryki przetworów mięsnych w Królewcu. Produkcja tej fabryki ma iść w kierunku fabrykacji konserw, wędlin, tłuszców, mięsa świeżego oraz bekonów, z przeznaczeniem na rynek wewnętrzny oraz na eksport. Rząd niemiecki na cel powyższy wyasygnował 30.000.000 mk. niem. z funduszu tzw. Landwirtschaftliches Notprogramm. Z sum powyżej podanych należy sądzić, że projektowana fabryka będzie dużym przedsiębiorstwem, zdolnym do poważnej konkurencji z eksportem polskim. Przeróbka roczna obejmować ma 130 tys. świń, 26 tys. bydła rogatego oraz 26 tys. owiec i innego mniejszego inwentarza. Przewiduje się zatrudnienie 800—1000 robotników. Podkreślić należy, że trzoda chlewna z Polski wykluczona jest od przeróbki w fabryce

Długi państwa polskiego.

Komu i ile jesteśmy winni?

Ostatnio ogłoszono wykaz długów państwowych oraz przez państwo przyjętych gwarancji finansowych. Wykaz ten dotyczy stanu zadłużeń w dniu 1 lipca 1928 r.

Długi wewnętrzne państwa, oprocent., wynoszą: 7.843.110.228 marek polskich, 176.993.270,75 złotych, 36.522.125 franków złotych, 5.012.965 dolarów.

Długi wewnętrzne gotówkowe wynoszą okrygło 25.000.000 zł. (bez procentów kredytu skarbu państwa w Banku Polskim).

Długi wewnętrzne w obligacjach: 22.932.718,76 złotych i 102.665.284,97 złotych w zlocie.

Na długi zagraniczne państwa polskiego składają się następujące pozycje:

Długi, zaciągnięte w Ameryce: 285 milj. 234.500 dolarów i 1.960.000 funtów szterlingów.

Długi, zaciągnięte we Francji: — 1.077.668.165,87 franków franc.

Długi, zaciągnięte w Anglii: — 4.658.189.181 funtów szterlingów.

Długi, zaciągnięte we Włoszech: — 430.897.000 lirów włoskich.

Długi, zaciągnięte w Holandji: 6.419.966,67 florenów holenderskich.

Długi, zaciągnięte w Norwegii: — 19.354.800 koron norweskich i 1.428.15 funtów szterlingów.

Długi, zaciągnięte w Danji: 409.575 koron duńskich.

Długi, zaciągnięte w Szwecji: — 6.341.490,52 koron szwedzkich.

Długi, zaciągnięte w Szwajcarii: — 88.725 franków szwajcarskich.

Wreszcie dochodzą do tego zobowiązania państwa, powstałe z tytułu wykonania protokołu insbruckiego i umowy praskiej, (obciążenie skarbu polskiego 4 proc. rentą złotą austriacką, 4 i pół proc. austr. bonami skarbowymi z r. 1914 i 4 i pół proc. węg-

giarską rentą amortyzacyjną z r. 1914). Zobowiązania te wynoszą razem: 66 milj. 618.779 florenów austriackich i 21.418.662 koron złotych.

Gwarancje finansowe, udzielone przez Państwo, obejmują na dzień 1 lipca rb. następujące pozycje:

Gwarancje dla miast 25.000.000 koron austr.

Gwarancje na zobowiązania z tytułu emisji papierów wartościowych: — 3.894.504 dolarów amer., 1.715.250 funt. szt., 20.029.400 złotych, 845.000.000 złotych w zlocie i z przeliczenia na złote 1.281.400.000 zł.

Inne gwarancje bezpośrednio Skarbu Państwa: 305.290 funt. szt., 42.800.000 złotych, 21.500.000 złotych w zlocie n. j.

Regwarancje Skarbu za gwarancje Banku Gosp. Krajowego: 1.767.132 dol. amer., 192.596,97 funt. szterl., 104.809,40 florenów holenderskich.

Obraz ten uzupełnia obieg biletów zdawkowych i państwowych oraz bilonu, który na 1 lipca rb. wynosił razem 319.506.172,52 zł.

Martwa strefa.

Nieprawdopodobnie brzmią sprawozdania żeglarzy, o istnieniu na oceanie Spokojnym rejonu, w którym każdy głos zostaje silnie przysłuszony. Jednak wyprawa wielu uczonych, badających to niezwykle zjawisko, w zupełności potwierdza sprawozdania marynarzy. Fenomen ten dotychczas nie został wyjaśniony, pomimo, iż w ostatnich latach kilku uczonych poświęciło wiele czasu wyświetleń tej zagadki.

Już w okolicy Vancouver spotrzegają pasażerowie okrętu zna-

czne przytłumienie głosów. Z odległości kilkuset metrów ledwo można dosłyszeć syrenę okrętu sąsiedniego, w normalnych warunkach słyszana w promieniu wielu kilometrów. Zjawisko to można obserwować nawet przy najpiękniejszej pogodzie zaczem mgła nie gra tu roli, jak to poprzednio mniemano. Co najdziwniejsze zaś, to fakt, iż fale elektromagnetyczne z trudem chodzą przez tę, tak zwaną „martwą strefę”, lecz zostają częściowo odchyłone i osłabione.

ŻYCIE KOBIECE

Moda w oświeceniu higieny.

„Ou commence l'hygiene, s'en va le plaisir“ — gdzie zaczyna się higiena, tam ustają przyjemności — powiadała francuzi. Na szczęście nie jest tak źle, nowoczesna bowiem moda kobieca zaczyna działać uzdrawiająco.

Modę tworzą artyści i krawcy, higienę zaś — profesorowie. Ponieważ profesorowie mało znają się na modzie, nikt też o zdanie ich nie pyta. Dziesiątki lat zwalczali lekarze gorset — moda nie zwracała na to żadnej uwagi. Aż wreszcie pewnego poranku postanowiła gorset zarzucić. Odtąd też znikła całkowicie jedna z chorób modnych — blednica, która była nieodłączną ongi cechą każdej niemal młodej panny, jak wąsy — nieodłączną cechą młodzieńca.

I lekarze triumfowali: czy nie powtarzali tego po tysiącokroć razy? I moda, zrobiwszy jeden krok właściwy, zaczęła gustować w higienie, zaczęła nietylko usuwać zło, ale nawet propagować zdrowie. Zapytamy, jak się to stało? W sposób bardzo prosty: dając swobodę skórze.

Skóra, jak wiadomo, jest narządem pierwszorzędnej wagi: jest narządem zmysłu, tak samo dobrym, jak oko; jest narządem oddechowym, jak płuca; jest narządem przemiany materji, jak nerki. I ten narząd wielostronny był dotychczas przez modę po macoszemu traktowany, hamowany! Jakiemu krawcowi, jakiemu artyście mogłoby przyjść do głowy, że, aby uczynić kobietę szykowną, elegancką — trzeba jej oczy przewiązać, płuca zakleić? A z nieszczęśliwą skórą wszystko to uczyniono!

Tem jaskrawsza, tembardziej triumfująca stała się jej emancypacja. A przytem — tak zgodna z zasadami higieny, że żaden kongres przyrodniczo-lekarski nie mógłby lepiej tego uczynić. Tam, gdzie skóra najintensywniej pracuje, gdzie umiejscowiona jest największa ilość gruczołów potowych — podarowano skórze swobodę. Z głowy znika wielopiętrowa fryzura, sztuczne podkładki, nawet własne włosy doznają amputacji. Szyja, pachy, klatka piersiowa (część górna), ręce — zostają zupełnie obnażone, prawie zupełnie — golenie, odkryte pajączką pończochą i odsłonięte przez krótką sukienkę.

Tym sposobem wszędzie, między odzież i skórę przedostaje się łatwo wysyalne przez tę ostatnią powietrze.

Gdy pan stworzenia, mężczyzna, dźwiga na sobie latem, w dniu upalnym, odzież wagi 5—6 kilo, czyli jednej dziesiątej własnej wagi, tymczasem kobieta ma na sobie ubranie, ważące około pół kilograma, właśnie tyle, ile jej piesek, którego sierść nie waży więcej niż jedną setną jego wagi.

Tak więc moda kobieca uczyniła skórę swobodną. Niekrepowana, może dziś ona wypełniać wszystkie swe czynności, nawet bywa do nich pobudzana przez ustawiczny dopływ powietrza i słońca. A przysłowie mówi: „dove viene il sole, non viene il medico“ — gdzie ma dostęp słońce, tam nie ma dostępu lekarz. I rzeczywiście — minęły już bezpowrotnie te czasy, kiedy każda kobieta po balu dostawała kataru,

ponieważ miała na sobie wyciętą suknię. Dziś jest ona uodporniona na zaziębienie, jak każdy marynarz.

Gołe ręce, swobodna szyja, niemal nagie kończyny dolne — więcej przyczyniły się do należytego zahartowania kobiety, niż dawniejsze oblewanie zimne, dokonywane raz na dzień przez kilka minut.

Pozatem moda dzisiejsza kobiet

zmusza je do przestrzegania większej czystości, co także zapisać należy na dobro higieny (Ludwik XIV, jak wiadomo, przez całe życie ani razu się nie wykapał!) i jest najlepszym wskaźnikiem tej wielkiej łączności, jaka istnieć powinna pomiędzy modą, a medycyną.

(„Kultura Ciała“.)

Dr. A. Fruchtman.



Eleganckie stroje na ulice.

Płaszczki i kostjomy nosi się w każdej porze roku, przy każdej okazji — i dlatego wszelkich rodzajów poczynając od prostych, sportowych, a skończywszy na modelach bardzo eleganckich (o ile na to pozwalają środki). Panie nie posiadające tysięcy, wybierają zawsze złoty środek, a więc te modele, które nie są zbyt jednostronne. Młoda, smukła pani świetnie wygląda w kostjumie z rypsu czy sukna, zwłaszcza, gdy główkę przykrywa kapelusik filcowy, w wa-

skiej, w dół zgiętej krempie. Wzorem takiego kostjumu jest widoczny na rysunku model (a), z błękitnego, wełnianego rypsu. Dla szczupłych pań, nie posiadających biustu, bardzo wygodny i praktyczny jest płaszcz pod c., który dzięki obszernemu kołnierzowi może pokryć odnośne braki. Specjalnie na czas popołudniowy szczególnie elegancki jest płaszcz pod d. Moda każe, by nosić do niego tylko jasne sukienki. Najchętniej widziane są kremowe.

Amerykańskie rozwody.

Czy to moda? Czy też jakiś dziwnie lotny zarazek, który nie zna żadnych ograniczeń, jest nieczuły na klimat, na rodzaj flory i fauny, na błękit, lub też ponury kolorysty nieba. Rozwija się bowiem wszędzie zdrowo i pomyślnie, działa na masy, podporządkowuje sobie materiał ludzki z bezwzględnością, godną władcy.

Rozwód króluje! Nie będziemy rozpatrywać go z punktu widzenia głęboko-psychologicznego, nie ujmujemy go też dzisiaj z całą powagą,

jest krąg ludzi, stających po tej samej, co i my, ziemi.

Jeżeli wierzyć możemy prasie — Egipt jest ciężko chory. Panuje tam, szerzy się z zastraszającą siłą epidemia rozwodów. Jak głosi prasa — „epidemia rozwodów w Egipcie przerasta w sposób imponujący manję europejsko-amerykańską. — Dosięga wyzyna wprost imponujących“!

Procedura uproszczona, dostosowana idealnie do epoki zawrotnej szybkości; wystarczy bowiem powiedzieć przy świadkach: „I divorce thee“ — „Rozwodzę się z tobą“, aby zawila u nas procedura skończyła się na korzyść znudzonego wdziękami, czy też pasywnością, lub wybitną indywidualnością swej towarzyski pana i władcy. Bo dodać należy, że uprzywilejowani są tam jedynie mężczyźni. Kobięcie prawo wszczęcia rozwodu na własną rękę przysługuje tylko wtedy, jeżeli dowiedzie, iż mąż znęca się nad nią, lub jest nieuleczalnie chory.

Tak przedstawia się sprawa rozwodów w Egipcie, i łatwo zrozumieć, że silniejsza połowa rodu ludzkiego garnie się ohocho do praw, przysługujących jej w tym wypadku, albowiem niema pod słońcem stworzenia, które tak entuzjastycznie hołdowałoby zamiłowaniu do zmiany, jak mężczyzna.

A teraz rzucmy niedyskretne okiem w rozwodowe stosunki postępowej Ameryki.

Master N. ma brzydkie przyzwyczajenie krajania na talerzu całej porcji wziętego z półmiska mięsa, poczem odkłada nóż i spokojnie spożywa widelcem (nie palcami, jak to mają obowiązek czynić członkowie pewnego amerykańskiego klubu, noszącego miano: „Ci, którzy jedzą palcami“) starannie przygotowaną potrawę. Mistress walczy z brzydkim nałogiem męża od pierwszego dnia po ślubie. Spokojnie i cierpliwie, poczem z lekkim odcieniem zdenerwowania, wreszcie — z energją, a nakoniec — z żywiołową pasją. Wszystkie usiłowania kruszą się jednak o nieustępliwy mur obojętności, czy też przyzwyczajenia, od którego mąż odstąpić nie chce. Mistress N. podaje się do rozwodu, motywując skargę swą tem, że nie może zasiadać przez całe życie przy stole z osobnikiem, gwałcącym najelementarniejsze zasady dobrego wychowania. I — rozwód uzyskuje!

A teraz dziwna, zaiste, historia rozwodu Mrs. Lathan. Niezwykłe charakterystyczne pobudki są jaskrawą ilustracją dziwnych powikłań psychologicznych, jakich dostarcza nam epoka powojenna.

Dziesięć lat nienagannego życia! Najgłębsze porozumienie, wspólność pracy, dążeń, rozumienia i wypróbowane, prawdziwe przywiązanie. Aż oto, jak grom z jasnego nieba, spada na pana Lathan ogromne dziedzictwo. Staje się on z dnia na dzień jednym z bogatszych ludzi w Londynie. Rzecz napozór niepojęta, bo oto pomyślna i radosna, zdawałoby się, zmiana warunków prowadzi panią Lathan przed trybunał rozwodowy.

Motywuje ona skargę swoją w sposób ciekawy. Twierdzi, że właśnie o to właśnie mnóstwo pieniędzy rozbilo się jej szczęście małżeńskie.

Połączyła się z mężem swoim w czasach, kiedy oboje byli biedni i zmuszeni do ciężkiej pracy na chlebie powszedni. Mieszkali skromnie, każde z nich pracowało poza domem

mem, wolne chwile spędzali razem, zawsze jednakowo spragnieni swego towarzystwa, zawsze szczęśliwi i zadowoleni. Zdobywanie życia dawało mu specjalny rozkoszny smak i urok. Teraz mają wszystko na odległość prostego wyciągnięcia ręki. Jeszcze nie skryształizuje się pragnienie, a już pieniądź staje na usługi i rzuca pod nogi wcielenie marzeń. Napięcie sił życiowych, jedyne prawdziwe szczęście człowieka, stało się wartością zbytnią, nie ma dla niego miejsca w ich nowym istnieniu. Wieczny głód chwil, spędzanych wspólnie, czar wspólnego wytchnienia po nużającej zarobkowej pracy — znikły z powierzchni ich współżycia. Nuda i przesyta — oto jedyne zabarwienie dnia dzisiejszego. Pani Lathan próbowała za zgodą męża żyć tak, jakby nie się nie zmieniło, jakby ten, znienawidzony przez nią, dobrobyt nie wkroczył triumfalnie w drzwi ich cichego domu; ale przyznaje ze skruchą, — „że to się poprostu zrobić nie dało!” Wdzi owa jedyną radę: niechby mąż jej wyzbył się swej fortuny, rozdając ją na cele humanitarne; jednak projekt ten nie znalazł aprobaty mniej idealnie usposobionego bogacza.

Ponieważ wszystkie reformy zawiodły, prosi dzisiaj sędziów o rozwiązanie małżeństwa, albowiem dusi się w wielkoświatowej atmosferze, pragnąc nadal pracować, zużytkować swe siły życiowe w sposób, który dawał jej dotąd spokój moralny i głębokie zadowolenie.

Rozwód nie doszedł wprawdzie do skutku, albowiem panowie sędziowie, kiwając przeciążonymi nabytem rozumem głowami, orzekli, że z tego rodzaju „powodem do rozwodu nie spotkali się jeszcze nigdy i — uznać go nie są w stanie”, a jednak ciekawy i niecodzienny problem pozostał na powierzchni dzisiejszego zmaterializowanego życia, niby śliczny uśmiech, który głosi wielką prawdę: pieniądź — bożyszcze współczesnego człowieka — nie zawsze bywa źródłem szczęścia i zadowolenia!

Nie wątpię, że wśród licznej rzeszy kobiet znajdują się takie, które pochyla swe śliczne zondulowane główki przed dziwnym „powodem do rozwodu”, darząc głęboką sympatią i zrozumieniem motyw pani Lathan.

W. D.



Szal, parasolka i rękawiczki.

Szal utrzymał nadal swe panowanie. Tylko ostatnio kołce szala zaczynają być dłuższe i efektowniej udrapowane. Rękawiczki ładne, muszą mieć szachownicę. Parasolki kolorowe, w wyjątkowych wypadkach czarne z jaśniejszymi pasmami. Rączka musi być zakrzywiona, kulki są już niemodne.

Oto prawdziwa kobieta.

Gdy Miss Earhart przeleciała szczęśliwie przez Atlantyk, po tylu niepowodzeniach swych bohaterkich poprzedniczek — co tchu rzucano się do podpatrywania w jej dzielnym czynie wszelkich możliwych snobizmów, próżności, reklamiarstwa — niegodziwości i niegodziwość, ośmieszających ją, jako kobietę i człowieka. Zawsze w takich wypadkach pierwszy głos mają — pomniejszyciele wielkości — dobrze jednak, iż odzywają się i głosy sprawiedliwe.

Znany feljetonista „Petit Parisien’a”, Maurice Prax, tak pisał o miss Earhart:

— Mogło nam się zdawać, że te bohaterkie porywy były próżnością i szaleństwem. Jako mężczyźni, mogliśmy mówić, z tą schlebającą sobie próżnością płci, jaką jest próżność samca — że kobieta, ta „słaba kobieta”, nie jest stworzona do tak zuchwałych wypraw.

Higjena „w drodze”.

Żyjemy właśnie w czasie intensywnego podróżowania: na urlop i z urlopu, na wieś i ze wsi, nad morze i z morza, w góry i z powrotem do biura, warsztatu pracy codziennej.

Jaką jest higjena podróżowania, higjena „w drodze”? Na ten aktualny właśnie temat rozprawił w popularnej rozprawce dyrektor niemieckiego Muzeum Higjenu, dr. Martin Vogel.

Przedewszystkiem stwierdza on, że ludzie w trakcie podróżowania za dużo jedzą. Stan wyjątkowy, jakim jest podróż, usuwa zwykle wszelkie hamulce, które instynkt naturalny człowieka w normalnym życiu wytwarza. Widzi się więc, że ludzie dobywają z walizek i plecaków, koszyków i paczuszek olbrzymie ilości potraw, które „dla skrócenia sobie nudów” podczas dłuższej podróży przepychają żołądek.

A jakie to jedzenie? Znajdujemy się właśnie w przelomowym okresie zamiany żywienia mięsnego w jarzynowe i owocowe; coraz bardziej zmieniamy „zdenaturowane” przez gotowanie potrawy w naturalne, coraz więcej spożywamy surowizn. Nie dotyczy to niestety prowiantu, który zjadamy podczas podróży. Prowiant ten składa się przeważnie z konserw mięsnych, kiełbasy (przeważnie silnie solonej i suszonej) — a mniej z owoców i jarzyn.

Jakie tego następstwo? Mamy stale w podróży pragnienie i stale coś pijemy. Na każdej niemal stacji: to piwo, to lemoniadę, to zwykłą wodę.

A dni są gorące, jedziemy przecież w upalnych miesiącach — pragnienie staje się coraz większe, im więcej zjedliśmy w podróży solonego prowiantu i im więcej wypiliśmy na stacjach chłodników. Trzeba bowiem uwzględnić, że każdy gram soli, by rozpuścić się w organizmie ludzkim, spotrzebuje pewną ilość płynów. To też im więcej spożywamy w trakcie podróży solonych pokarmów, tem więcej musimy pić, bo organizm domaga się usilnie napojów.

Pragnienie zresztą jest — by się tak wyrazić — kiepskim przyzwyczajeniem. Często słyszy się takie zdania: pocę się, więc muszę pić! Nonsens! Im więcej się pije,

Oczywiście, byłoby rzeczą pożądaną godną, gdyby wszystkie kobiety chciały jutro naśladować miss Amelję Earhart. Matki rodziny, które muszą iść przez życie, twarde życie codzienne, niekiedy równie zdradzieckie, jak ocean, nie potrzebują jeszcze przelatywać nad Atlantykiem. Ale tak samo nie potrzeba, by jutro wszyscy mężczyźni mieli naśladować Lindbergha, oraz Costes’a i Le Brix’a.

Tylko trzeba było może, by kobieta odważyła się i by udało się jej to, na co się odważyła z powodzeniem dzielna i młoda miss Earhart. Na nasze czasy, na nasze ludzkie dzieje, ten wspaniały czyn jest niewątpliwie rzeczą doniosłą. Odważna kobieta, która wzbila się pod niebiosy, dowodzi nam, czem jest dzisiaj prawdziwa kobieta. To nie kobietka, która drepcze w dancingu. To nie nieznośna kabotyńska halaśliwa, i rozkapryszona...

Nadmiar podniet — oto wogóle higieniczne niebezpieczeństwo podróżowania również i dla osób dorosłych. Wychodzimy wtedy z torów codziennych przyzwyczajaję i normalnego układu dnia, stajemy wobec coraz to nowych sytuacji. Wraz z szematem zwykłego życia znika też odporność na różne pokusy. Łatwiej ulegamy pokusie „niezwykłości” właśnie w dziedzinie przyjmowania pokarmów i napoi.

Dlatego też tak nieobliczalne w skutkach są czasem ekstrawagancje, popelniane w trakcie podróżowania. Niejeden już srodze je odpokutował, wyjechał dla poratowania zdrowia, a dojeżdża do celu podróży — chory, z katarrem żołądka i tu poczyna dopiero kurację choroby, na którą zapadł w ciągu podróży.

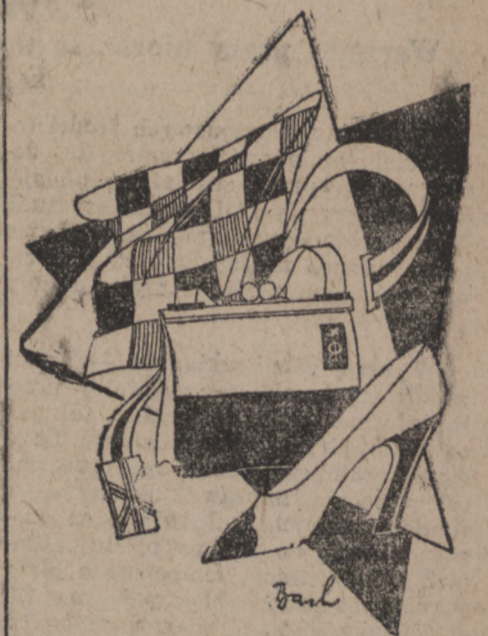
To też „higjena podróżowania” jest wcale ważnym czynnikiem zdrowia.

Rewolucje są „najmodniejszym” zjawiskiem w Portugalji

Portugalja należy do państw europejskich, w których najczęściej i najliczniej pojawiają się najrozmaitsze rewolucje państwowe. — I tak od roku 1910, odkąd Portugalja stała się republiką, — nie było ani jednego roku by w Portugalji nie toczyły się krwawe walki domowe. — Do tej pory naliczono w Portugalji już 26 rewolt państwowych. — Jest to doprawdy „rekord”, którym niekażde państwo poszczycić się może... „Rekord” jednak o tyle przykry, że krwawy...

Drogocenne wykopaliska w Albanji.

Włoska wycieczka naukowa, która ostatnio badała Albanję natrafiła w poszczególnych miejscowościach na niezwykle cenne wykopaliska. — Pochodzą one z epoki z przed 4.000 lat przed narodzeniem Chrystusa, przedstawiają zatem niezwykle cenną wartość. — W niektórych miejscowościach udało się odgrzebać resztki niezwykle okazałych budowli, na których zachowały się napisy z najodleglejszej epoki. — Wykopaliska albańskie wzbudziły w kołach naukowych bardzo żywe poruszenie.



Białe i czarne.

W ostatnich dniach zauważono, że eleganckie panie zaczynają nosić buciki, torebki, paseczki i t. p. drobne kombinacje — tylko w kolorze biało-czarnym. Materiał często jest ze skóry, ale również często spotyka się crêpe de chine. Tego rodzaju nowość spostrzeżono ostatnio na wyścigach w Auteil i Longschamps.

Do Spaly na dożynki.

Komunikat P. T. R.

Podajemy do wiadomości członkom Kółek Rolniczych P. T. R., że specjalny pociąg Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego odjedzie do Spaly ze stacji Toruń-przedmieście w sobotę, 25 bm. o godz. 20-ej minut 5 (tj. o godz. 8-mej minut 5 wieczorem).

A zatem delegacje Kółek rolniczych PTR. winny przybyć na stację Toruń-przedmieście pociągami, które będą miały połączenie z pociągiem PTR.

Bilety na stajach wyjazdowych należy wykupić od tychże stacji do stacji Spala przez Toruń.

Ze stacji wyjazdowych odległych od Spaly ponad 300 klm. opłata za przejazd klasą III wynosić będzie połowę ceny biletu normalnego, zaś powrotny przejazd ze Spaly jest bezpłatny.

Ze stacji wyjazdowych odległych od stacji Spala mniej niż 300 klm. opłata za przejazd w wagonie III kl. wynosić będzie cenę biletu normalnego, zaś powrót ze Spaly bezpłatny.

Zniżki dotyczą również przejazdu wagonem II klasy.

W bliższego poznania odległości podajemy odległość od stacji Toruń-przedmieście do stacji Spala: wynosi ona 253 klm., a bilet III kl. w jedną stronę kosztuje przy obecnej podwyżce 20-procentowej 17 zł.

Wszyscy delegaci Kółek rolniczych PTR. winni posiadać przy sobie legitymacje członkowskie, otrzymane od zarządów swoich Kółek, zaś ich żony i córki, jadące z nimi do Spaly, winny zaopatrzyć się w zaświadczenia, wydane przez zarządy Kółek rolniczych, w celu przedłożenia takowych stacjom kolejowym „w razie żądania” przy nabywaniu niższych biletów.

Na dworcu Toruń-przedmieście w sobotę, 25 bm. przy specjalnym pociągu P. T. R. oczekiwać będzie na przyjazd delegacji Kółek kierownik wydziału oświatowego PTR. p. Kowalski, który będzie towarzyszył delegacjom w podróży do Spaly i z powrotem oraz udzieli dalszych informacji.

Każdy delegat jadący do Spaly winien zaopatrzyć się oprócz legitymacji członkowskiej Kółka w znaczek PTR. (szpilkę).

Zaleca się zabrać ze sobą żywność, oraz szklaneczkę, łyżeczkę i nożyk składany.

Tortury przy pracy znosi robotnik sowiecki.

Warunki pracy nieraz są takie same jak w starożytnym Egipcie.

Na podstawie urzędowych źródeł sowieckich, amianowicie materiału, dostarczanego przez centralną komisję nadzoru przy partii komunistycznej, można sobie wyrobić poglądy, w jakich to warunkach pracuje sowiecki robotnik, o którym niejedni myślą może z zazdrością.

W przemyśle szklanym — brzmi raport tej komisji — robotnicy przerabiają masę szklaną nogami, tak jak to miało miejsce w starożytnym Egipcie. Zasadniczo winni oni pracować osiem godzin, naprawdę jednak są w stanie wytrzymać zaledwie osiemdziesiąt minut. Bo już po pięciu minutach takiej pracy, temperatura ciała wzrasta bardzo szybko, puls ma 170 do 200 uderzeń i pracę trzeba przerwać natychmiast.

W fabryce naczyń glinianych w Dulewsku temperatura w hali, z piecami dochodzi nieraz do 48 stopni. — Robotnik, który tam pracuje, traci codziennie kilogram wagi. — W fabryce „czerwonoarmiejec”, gdy się tylko rozpali piec, złośliwy dym dostaje się do wszystkich pomieszczeń, a robotnicy muszą uciekać lub chować się po kątach, by nie ulec uduszeniu.

Biurokracja, która zapanowała nad wszystkimi urządzeniami i organi-

Każde Kółko rolnicze PTR., posiadające sztandar, powinno zabrać go z sobą do Spaly.

Zaznaczamy, że chorążowie wraz ze sztandarami swoimi ustawieni zostaną na stadionie dookoła łoża pana Prezydenta Rzeczypospolitej i razem z nim będą sfilmowani.

Wyjazd powrotny ze Spaly nastąpi w niedzielę, 26 bm. o północy, przyjazd do Torunia w poniedziałek rano o godz. 10 min. 20.

Conajrychlej zatem należy się dowiedzieć, ile osób pojedzie do Spaly na dożynki i zawiadomić o tem niezwłocznie PTR. w Toruniu.

Treść niniejszego okólnika prosimy, aby panowie prezesi bezwzględnie podali do wiadomości ogółowi członków kółek, a przede wszystkim tym, którzy już zapowiedzieli swój wyjazd do Spaly.

Pomorskie Towarzystwo Rolnicze.

Gość z tamtego świata

w czarnych okularach pije burgunda i zabiera pierścionek z brylantami.

W Paryżu zmarła przed kilku dniami ekscentryczna milionerka nazwiskiem Diebel, która była bohaterką sensacyjnego procesu.

Małżonka pani Diebel, właścicielka wielu milionów franków w kilku zamkach, znaleziono pewnego dnia w ogrodzie zastrzeloną.

Pani Diebel twierdziła, że maż jej popełnił samobójstwo, a komisja śledcza ustaliła fakt morderstwa.

Milionerkę aresztowano, ale po sensacyjnym procesie uwolniono ją.

Od tego czasu pani Diebel prowadzi życie samotnicze w swoim zamku. Prześladowały ją we dnie i w nocy jakieś wizje. Ciągłe zdawało się jej, że widmo męża „straszy” w zamku.

Pewnego wieczoru pani Diebel siedziała sama w jadalni, gdy nagle otworzyły się drzwi i wszedł mężczyzna w czarnych okularach.

Pani domu krzyknęła przeraźliwie. Niesamowity gość podobny był zupełnie do jej zmarłego męża. Miał na sobie nawet to samo ubranie, które nosił zmarły w dniu swej tragicznej śmierci.

zaczajami w sowietach, stanowi prawdziwą plagę kraju, uniemożliwiając jakiegokolwiek zmiany na lepsze w przemyśle.

W Caryynie, w kopalniach „Donugla”, robotnicy zamiast wozić węgiel na wózkach, muszą go przenosić na plecach. Teraz wzniesiono na terenach naftowych Baku szereg zakładów przemysłowych; ponieważ jednak zapomniano (?) o urządzeniu wentylatorów, więc warunki pracy są wprost nie do zniesienia.

W dziesiątą rocznicę rewolucji urządzono w kopalniach Czezerbinow łaźnie; lecz ani jeden robotnik nie mógł z nich dotąd skorzystać, choć łaźnie istnieją już prawie rok. Moskiewski trust węglowy, na którego terenie ubiegłej zimy wydarzyło się wyjątkowo wiele nieszczęśliwych wypadków, otrzymał dla polepszenia warunków pracy 129 tysięcy rubli, lecz wydał z tego zaledwie dziesięć tysięcy.

Na Krymie np., jak utrzymują delegaci robotniczy, są inspektorowie pracy. Jednak nie mają oni wcale czasu na pełnienie właściwych obowiązków, gdyż cały dzień piszą przeróżne raporty dla władz miejscowych i centralnych.

Kolonja Rodziny Wojskowej D. O. K. VIII nad morzem.

Jeżeli wspomina się o letniskach na polskim wybrzeżu, nie można pominąć jednego zakątka, którego powstanie datuje się dopiero od roku ub.

Na wzgórzu, które jest początkiem łańcucha, zakończonego piękną Jastrzabską Górą, a niedaleko usady Helu, na gruntach Cetniewa obok Chłapowa (stacja kolej.) Hallerowo, malowniczo rozplanowana, mieści się kolonja Rodziny Wojskowej O. K. VIII.

Na pierwszym planie widnieje ładnie zaprojektowany budynek „Obozów letnich P. W.”, w którym mieści się świetlica, kancelarja, pokoje komendy obozów P. W., delegata M. S. Woj. D. O. K. VIII i inne. Dalej cztery baraki, zawierające 36 pokoi tworzą właściwą kolonję Rodziny Wojskowej, wreszcie parę budynków gospodarczych o wyglądzie estetycznym, tworzą całość harmonijną — ko-

rytem swoim zlewająca się z morzem.

Powstanie kolonji i jej istnienie zawdzięczać należy cełom antybiurokratyzmu naszych władz wojskowych.

W marcu 1927 r. dowódca O. K. VIII generał Berbecki, zaproponował kolonję — toruńskiemu i bydgoskiemu Rodziny Wojskowej, aby w imieniu kół pomorskich poczyniły starania u Szefa Admin. gen. Konarzewskiego, o uzyskanie pozwolenia na przewiezienie baraków i odbudowę ich nad morzem. P. generał Konarzewski z łaciej ojcowską serdecznością wydał pozwolenie. W lipcu ub. r. kompanja 8 p. saperów stawiając budynek Obozów letnich P. W., pomogła w odbudowaniu baraków tak, że 17 sierpnia 1927 były gotowe wraz z monumentalnymi schodami kamiennymi, które P. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki pozwolił nazwać swoim imieniem.

Po poświęceniu zaczęły liczne rodziny wojskowych korzystać z cudownie rzeźwiących własności powietrza morskiego i kąpieli.

Podział pokoi i czasokresów korzystania z nich pozostawiono formacjom, które bądź drogą porozumienia wzajemnego, bądź drogą losowania ustalają kolejność zamieszkiwania. — Koło toruńskie Rodziny Wojskowej, które istnienie i rozwój swój zawdzięcza troskliwej opiece władz wojskowych, natchnionych błogosławicami i błogosławionemi słowami Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, objęło administrowanie i zorganizowanie wyżywienia gromadki rodzin, których liczba dochodzi do 150 osób (w tem 1/3 dzieci) w jednym sezonie (sezonów 2—3) i za opłatą 4,30 zł od osoby dorosłej i 2,15 zł od dziecka, daje 3 razy dziennie posiłek swym pensjonarzom (dzieci dostają nadto podwieczorek), którzy w wesółych humorach i beztróskowości, korzystają z rozkoszy pobytu nad swoim polskim morzem. Administratorką i żywicielką jest członkini koła toruńskiego Rodziny Wojskowej p. Marja Lekszczyka, żona kapitana.

Piękna inowacja znalazła swych naśladowców — i już w tym roku na terenie kolonji powstał dzięki energii pułk. dra Giliewicza „Biały Dworek”, Sanitarjatu O. K. VIII, gdzie nowe czternaście rodzin może korzystać z dobrodziejstw nadmorskiego powietrza i kąpieli.

Na rok przyszły projektowaną jest budowa „Białych Dworców” Sztabu D. O. K. VIII -tej, 15-ej i 16-ej dywizji, a kto wie czy każdy pułk nie zdoła się na postawienie swego „Białego Dworku”. Niema dziś ani jednej rodziny, któraby po powrocie z nad morza, nie marzyła o sadybie udziałowej, o własnej bowiem — marzenia nigdy nie wcieliłyby się w rzeczywistość.

I za lat parę, ukochany nasz Wódz Marszałek Józef Piłsudski będzie mógł cieszyć się widokiem tysiąca rodzin swych podkomendnych, w tem masy dzieciarni, zalegających wybrzeże morskie i zdobywających tam zapasy sił fizycznych i moralnych.

Tam w sąsiedztwie obozów P. W. i W. F. w czystym kryształowym powietrzu, w obliczu wiecznie zmieniającego potężnego morza, sunącymi okrętami i łodziami, w kontakcie z pracowitą i szlachetną ludnością kaszubską, utrwalimy naszą moc i tężyźnę narodową.

Jedna z uczestniczek kolonji.

Dziś ostatni dzień

przyjmowania prenumeraty na wrzesień przez listonoszy.

Urzędy pocztowe, nasza ekspedycja i agentury przyjmują przedpłatę każdego czasu.

„Goniec Nadwiślański jest jedynym na Pomorzu dziennikiem, ukazującym się rano. Przynosi najświeższe i najprzedziej wszelkie wiadomości z Polski i świata.

Rysów twarzy coprawda pani Diebel dokładnie rozpoznać nie mogła, ponieważ przybył kapelusz miał nasunięty głęboko na czoło.

„Gość z tamtego świata” nie mówiąc ani słowa, zasiadł w fotelu i z apetytem zaczął pochłaniać znajdującą się na stole kuropatwy. Widocznie wyglodził się w „zaświatach”.

— Każ przynieść burgunda, który tak lubiłem za życia — rozkazało „widmo” głuchym, grobowym głosem.

Przerażona pani Diebel zemdlała. „Duch” ściągnął bezprzytomnej brylantowe pierścionek z palców i zerwał perły ze szyji.

Tymczasem pani zamku odzyskała przytomność i zobaczyła, że „widmo” pakuje do kuferka jej antyczne srebra. Nie odważyła się jednak zaważać pomocy. Gardło miała jakby zasznurowane.

— Oddaj mi klucz od kasy! Chcę zabrać moje pieniądze! — wydał nowy rozkaz „duch”.

Przerażona kobieta jak zahipnotyzowana oddała klucz bez oporu.

„Widmo” zagarnęło całą gotówkę jaka była w kasie, zabrało jeszcze kilka cennych klejnotów i opuściło zamek z dobrze wyladowanym kuferkiem.

Dopiero w jakąś godzinę potem pani Diebel zaważwała służbę, przebywającą w innym skrzydle zamku.

Uwiadomiona o niesamowitym rabunku żandarmerja wszczęła śledztwo i zaarrestowała „widmo”.

Gościem „z tamtego świata” okazał się miejscowy ogrodnik, który dobrze znał dziwactwa pani Diebel oraz rozkład apartamentów w zamku.

Pani Diebel pod wrażeniem tego wypadku ciężko zachorowała.

Lekarz stwierdził, że ogrodnik-włamywacz zahipnotyzował ją.

Od tego czasu milionerka nie odzyskała już zdrowia ani równowagi nerwowej. Złamana fizycznie i psychicznie odeszła za swym mężem w krainę śmierci...

Siostrzeniec Króla szwedzkiego żeni się amerykańką.

Dynastia szwedzka należy do najbardziej demokratycznych wśród wszystkich rodzin panujących w Europie. — Do swobodnego, mieszczanckiego życia, jakie prowadzi król szwedzki przyłączyła się, w ostatnich dniach sensacyjna wiadomość, która doniosła, że siostrzeniec króla szwedzkiego wybrał sobie żonę nie pośród rodzin książęcych, — lecz pośród rodzin książęcych, — lecz pośród bogatych amerykańskich, — Słub młodej pary odbyć się ma w jesieni i budzi w całej Szwecji żywe poruszenie.

Wiadomości potoczne GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy;

Dziś: piątek, Bartłomieja ap.
Jutro: sobota Ludwikowi

Wschód słońca godz. 5 m. 0

Zach. godz. 7 m. 3.

Wschód księżyca godz. 4 m. 4

Zachód godz. 11 m. 12

Dzień 3 września dniem rozpoczęcia roku szkolnego.

Ponieważ w bieżącym roku dzień 1 września przypada na sobotę, przeto Ministrem W. R. i O. P. wyjątkowo termin rozpoczęcia roku szkolnego 1928/1929 w szkołach średnich, ogólnokształcących, seminarjach nauczycielskich i szkołach zawodowych przesunięto na poniedziałek, dnia 3 września 1928 r.

Kasy skarbowe przyjmują uszkodzone banknoty.

Niektóre kasy skarbowe nie chcą przyjmować pieniędzy papierowych z drobnymi uszkodzeniami. Osoby, które posiadają takie banknoty, kierowani są do Banku Polskiego i często ostróżność kasjerów bankowych dochodzi do przesady. Wobec tego minister skarbu wydał do izb skarbowych okólnik, w którym zaznacza, iż banknoty z drobnymi uszkodzeniami mają być przyjmowane, a tylko banknoty bardzo podarte mogą zostać odrzucone.

Kino Nowości

ul. Chełmińska 20
Strzał wśród Dżungli Szampańska komedia ilustrująca przygody nieśmiałego młodzieńca w dżungli w otoczeniu lwów, małp i ludożerców. W roli głównej komik amerykański Sydney Chaplin.
Pocz. o godz. 6.30 i 8.30, w niedzielę 4.30, 6.30 i 8.30

Przedzskole.

Rodzina Wojskowa otwiera z dn. 1-go września przedszkole, znajdujące się przy ul. Kuntersztyńskiej nr. 3 (nad pralnią wojskową). Zapisy będą przyjmowane w Sekretarjacie Rodziny Wojskowej) Lipowa, koszary Halera 16 p. a. p.) od dnia 25 sierpnia codziennie w godz. 11-12.

Dyrekcja państw. gymn. żeńskiego zawiadamia, że rok szkolny rozpocznie się dnia 3 września br. nabożeństwem szkolnym.

Pogrzeb śp. Józefy z Abrahamowiczów Merzwiczowej

odbędzie się w sobotę, dnia 25 sierpnia o godz. 4 popoł. z szpitala miejskiego na ementarz garnizonowy.

Dyrekcja państwowego gimnazjum klasycznego w Grudziądzu

komunikuje: Stosownie do rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 20 sierpnia br. — rok szkolny rozpocznie się w poniedziałek, dnia 3 września. Uczniowie mają się zgromadzić o godz. 8 w kościele seminaryjnym, skąd po nabożeństwie udadzą się do gimnazjum.

Z początkiem nowego roku szkolnego zamierza dyrekcja, za zgodą Kuratorjum wprowadzić w klasie drugiej naukę języka niemieckiego równoległe z nauką języka francuskiego. — Wybór pozostawia się rodzicom uczniów. Celem ustalenia frekwencji uczniów na kursie języka niemieckiego; rodzice chcący, by ich dzieci uczyły się języka niemieckiego, winni to zgłosić w sekretarjacie gimnazjum do dnia 30 bm w godzinach przedpołudniowych, ustnie lub pisemnie.

Przed ciekawą premierą w Teatrze Miejskim.

Z jaką naprawdą przyjemnością w dzisiejszych czasach czyta się taki tytuł sztuki — „Prawdziwa miłość“! I mimowoli nasał się nam na myśl pytanie, który z autorów pokusił, ośmielił się o tem dziś jeszcze pisać? Ale za chwilę wyczytawszy nazwisko sławnego — Roberta Bracco, — momentalnie zdziwienie ustępuje miejsca prawdziwej radości!... Nie dziwnego! bowiem znakomity ten pisarz włoski posiada już ustaloną sławę i renomę

w świecie teatralnym na obu półkuliach. Jego artystyczno - mistrzowski talent w budowaniu sztuk o zawilosci farsowej, a pogodą i subtelnoscia, niestępujace najwytworniejszym komedjom, daja im te pierwszorzedna wartosc, a publiczności zaś, od podniesienia kurtyny aż do końca, walkę z coraz to inną wyślizgującą się w myśli odpowiedzią: jak się to u licha skończy!..

Tem się też tłumaczy to kolosalne powodzenie wszystkich jego sztuk, a w szczególności „Prawdziwej miłości“. Dość nadmienić, że w samym tylko Neapolu grana była zgórá 300 razy. Ostatnio grana jest przez teatry szymonowskie w Warszawie od paru tygodni z niesłabnącą frekwencją.

Pojawienie się jej w Grudziądzu na afiszach należy do szczęśliwego zbiegu okoliczności. Zaangażowani bowiem art. pp. Felicja Kozłowska i Mieczysław Serwiński do „Ligji“, — mieli tę sztukę gotową z repertuaru warszawskiego i tu ukończywszy o parę dni swe występy, za poradą p. dyr.

Dyr. Czarnecki nie ponosi żadnej winy

W onegdajszym i wczorajszym numerze „Gonia Nadwiślańskiego“ poddaliśmy ostrej krytyce stosunek artystów warszawskich do publiczności grudziądzkiej. Przy tej okazji napisaliśmy kilka może zbyt mocnych słów pod adresem dyrektora Teatru Miejskiego. W związku z tem otrzymaliśmy od dyr. Czarneckiego list i dokumenty, stwierdzające:

1) że dyr. Czarnecki za imprezy obce (w rodzaju ostatniej) żadnej odpowiedzialności nie ponosi,

2) że i jego wprowadzono w błąd i do ostatniej chwili utrzymywano w błędnym mniemaniu, że istotnie wystąpią ci artyści, których zapowiedział nadesłany mu afisz.

Stwierdzamy przeto w imię prawdy, że dyr. Czarneckiego nie można obarczać współodpowiedzialnością za zmianę obsady wtorkowej rewji.

W liście swym dyr. Czarnecki

Zakład Graficzny Wiktora Kulerskiego bliżej Grudziądza.

Jak się dowiadujemy, Dyrekcja Kolei Gdańskiej wstawiła w budżecie na rok następny odpowiednią kwotę na pobudowanie pomostu ponad torami przy dworcu towarowym. Pomost ten połączy Tuszewską Drogę z Drogą Łąkową i stanowić będzie bezpośrednie połączenie Tuszewa z miastem. Od dworca kolejowego do Zakładów Kulerskiego będzie w ten sposób tylko kilka minut drogi, podczas gdy obecnie z dworca do Zakładów jest

Czarneckiego postanowili uzupełnić ansamblę miejscowymi artystami i zagrać ją w sobotę 25 i w niedzielę 26 b. m. Tem szczęśliwiej okres ten jest sprzyjający, albowiem teatr tu, skutkiem urlopów artystów od dłuższego czasu jest nieczynny.

Niechaj więc, kogo jeszcze obchodzi choć trochę prawdziwa miłość, nie omieszkaj zobaczyć ją w teatrze miejskim w sobotę, lub w niedzielę. Ceny biletów na oba przedstawienia oznaczono jaknajniższe, bo już od 80 gr., które weźniejszej nabyć można w kasie dziennej teatru w firmie „Luxus“ — Plac 23 Stycznia.

Z życia naszych Towarzystw

(rt) Stowarzyszenie Kat. Młodzieży żeńskiej (Fara) podaje do wiadomości, że wspólna spowiedź, ogłoszona na dzień 25 sierpnia — nie odbędzie się.

(rt) Klub Sportowy „Wisła“ Grudziądź podaje wszystkim członkom do wiadomości, iż dziś w piątek, dnia 24 bm, odbędzie się w lokalu klubowym u p. Nowaczyńskiego (Restauracja „Zacisze“) ul. Chełmińska 20 — pogadanka klubowa o godz. 7.30 wieczorem. Z powodu bardzo ważnych spraw, m. i. wyjazd drużyny do Wąbrzeźna — przybycie konieczne. Zarząd.

słusznie zaznacza, że choćby ze względu na publiczność nie może odmówić gościny zespołom zamiejscowym. Co do zapowiedzianego przez nas bojkotu warszawskich imprez, zauważa p. dyrektor, że bywają także imprezy dobre, jak np. ostatnio Sokołowska-Redo. I dlatego radzi, by zamiast bojkotu, stosować inną metodę, a mianowicie, by publiczność, gdy stwierdzi, że co innego zapowiadały afisze, a co innego się widzi na scenie, zażądała zwrotu pieniędzy. W ten sposób ponieśliby karę ci tylko, którzy istotnie zawinili, zaś nie ucierpiąłyby zespoły dobre.

Na koniec p. dyrektor wyraża swoje ubolewanie z powodu zawodu, jaki spotkał publiczność na wtorkowym przedstawieniu.

Zamieszczając powyższe, najzupełniej wystarczające wyjaśnienie dyr. Czarneckiego, uważamy ten incydent za załatwiony.

prawie trzy ćwiercie godziny drogi, co jest uciążliwe tak dla interresentów, jak i licznych pracowników Zakładu (blisko 200). Także i dla mieszkańców Drogi Łąkowej i Tuszewa będzie połączenie wielkiem udogodnieniem. Życzyćby tylko wypadło, ażeby z budowa pomostu nie zwlekano zbyt długo. W każdym razie należy się uznać nie tak Prezydentowi Miasta, jak i tutejszej Dyrekcji Kolei, że pamiętali o tej tak palącej sprawie.

TORUŃ

Niemcy interesują się strzelectwem polskiem.

Jeden z ostatnich numerów „Deutsche Schützenzeitung“ zamieszcza obszerny artykuł dotyczący sportu strzeleckiego w Polsce.

Niemieckie kola strzeleckie widocznie na tej podstawie nadesłały propozycję wzięcia udziału ze strony polskich kół strzeleckich w międzynarodowej wystawie sportu strzeleckiego oraz w zawodach o mistrzostwo świata, które odbędą się w Berlinie w końcu stycznia i początku lutego 1929 r.

Zaznaczyć jednak należy, że udział

wających się narodowych zawodach strzeleckich upoważniają nas do wyrażenia nadziei, że reprezentacyjny zespół Polski z honorem będzie bronił barw narodowych.

Nadmieniamy, że program międzynarodowych zawodów strzeleckich został ostatnio rozszerzony i obejmuje strzelanie z długiej broni dowolnej na odległość 300 metrów, z broni długiej dowolnej kal. 22 na odległość 50 mtr., z broni krótkiej dowolnej na odległość 50 metrów, z broni krótkiej typu wojskowego na odległość 25 metrów i z broni długiej typu wojskowego na odległość 300 metrów.

Wynik IV. Narodowych Zawodów Strzeleckich w dniu 22 bm.

Wczoraj ukończono strzelanie im. płk. Lisa Kuli do sylwetek na odległość 300 mtr. Zwycięskim strzelcem pozostał st. szer. Piórko z 80 p. p. mając 5 figur trafnych i 25 pkt. Na drugim miejscu por. Wieliczko z 36 p. p. 5 figur trafnych i 25 pkt. i trzecie miejsce kpt. Jastrzębski z C. S. S. 5 figur i 23 pkt. Ogółem strzelało 142 zawodników w tem dwie panie.

W strzelaniu o nagrodę C.S.S. sierżant Dąbrowski z C. S. S. ponownie wybił się na pierwsze miejsce z wynikiem 105 pkt. bijąc wynik ppłk. Prokopa o 3 punkty i zdobywając ostatecznie nagrodę C. S. S. Strzelanie to było jednym z najbardziej zajmujących i polegalo na tem, że zawodnicy w ciągu 2 minut mieli prawo wystrzelić maksymalną ilość naboju do tarczy na odległość 300 mtr. o średnicy pola czarnego 60 cm., przychem za każdy pierścień tego pola liczone 4 pkt.

Już 223 zawodników odstrzelało w zawodach powszechnych z broni długiej wojskowej o nagrodę Marszałka Piłsudskiego, a jeszcze wielu strzelców zgłasza się do tej konkurencji, która zgromadziła jak dotąd niebywałą liczbę zawodników.

Dziś rozpoczęły się strzelania o mistrzostwo Polski z broni długiej i dowolnej na odległość 300 metrów. Sesją dnia jest wynik por. Sztompki, który z pozycji kłęczącej w serji 10-strzałowej uzyskał 85 pkt. i możliwych 100, strzelając z mausera.

W strzelaniu z broni długiej kal. 22 wynik p. Ruteckiego z Warszawy, wynoszący 200 pkt. dotąd nie pobity, jedynie p. Wiercińska ze Związku Strzeleckiego pobila wynik p. Karlewskiej, uzyskawszy 191 p. na 200 możliwych.

Rekord p. Drohojowskiego z M. T. Ł. z dnia wczorajszego został w dniu dzisiejszym wyrównany w strzelaniu do jelenia, strzał podwójny, przez ppłk. Prokopa i pobity o trzy punkty przez p. Mielcarskiego Adama z Chełmna, króla kurkowego Zjednoczonych Bractw Strzeleckich. Wynik p. Mielcarskiego wynoszący 41 pkt. na 50 możliwych jest dużym sukcesem.

Wyniki ostateczne w strzelaniu z broni krótkiej dowolnej do sylwetek na odległość 25 metrów są następujące: pierwsze miejsce por. Ciejkę 4 p. s. k. — 18 f. trafnych i 88 pkt., drugie miejsce — Golański Michał — 18 f. 77 pkt. tra., trzeci Wasowicz z W. K. S. Legja — 18 f. i 75 pkt. tr., sierżant Madej z D. O. K. VI — 18 f. i 73 pkt. tr. i Łaszkievicz Antoni ze S. K. S. Warszawa — 18 f. i 62 pkt. tr. Wszyscy wymienieni wyrównali rekord zeszłoroczny. Strzelało ogółem 112 zawodników.

Rozpowszechniajcie

„Goniec Nadwiślański“

Tydzień L. O. P. P. w Toruniu.

Komitet tygodnia lotniczego w Toruniu, pracujący pod przewodnictwem prezesa rady miejskiej p. Antczaka, ustalił program imprez dochodowych oraz propagandy w czasie od 2 do 9 września br., przyjmując z wdzięcznością do wiadomości, iż wojskowość będzie mogła poza pomocą podczas samego „tygodnia“ urzędzić pokazy propagandowe w dn. 16 września br. z okazji igrzysk lotniczych.

Tydzień rozpocznie się od nabożeństwa w kościele św. Jana w dn. 2 września br., poczem na Starym Rynku wygłoszony zostanie odczyt, samoloty rozrzucają ulotki i orkiestry będą koncertować w kilku punktach miasta. — W dn. 2 września br. odbędzie się również zbiórka uliczna w tramwajach i na Wystawie Ogrodniczo-Przemysłowej, przyczem kwestarki przy stolikach przyjmować będą zapisy na członków L. O. P. P.

Odczyty przewidziane są w kinach, w teatrach i kilku innych miejscach publicznych, jak też na lotnisku urządzony będzie specjalny pokaz obrony przeciwgazowej.

W okresie „tygodnia“, to jest od 2 do 9 września br. mieszkańcy Torunia mogą korzystać z okazji lotów powietrznych na aparatach wojskowych z lotniska za opłatą po 10 zł od osoby na rzecz L. O. P. P. (członkowie placą tylko 5 zł) — zapisywać się należy na kilka dni wcześniej w biurze L. O. P. P. lub w komendzie 4 p. lotn., ponieważ codziennie może latać tylko po dziesięć osób. W dn. 9 września dojdą jeszcze loty balonem dla publiczności cywilnej, również za opłatą 10 zł od osoby.

Wszyscy patriotyczni mieszkańcy miasta zaopatrzą się w nalepki L. O. P. P. na czas tygodnia lotniczego, które nabywać można od dn. 30 bm. w składach chrześcijańskich i bankach polskich oraz w biurze L.O.P.P. przy ul. Łaziennej nr. 6 (od godz. 5 do 8-ej wiecz).

Na dochód „tygodnia“ odbędą się dwie zabawy, a mianowicie: na Kępie Bazarowej dn. 2 września br., która urządzi Związek Podoficerów Rezerwy oraz w Kasynie garnizonowym dnia 8 września br., która urządzi Rodzina Wojskowa.

W przeciągu „tygodnia“ wszyscy dobrzy obywatele kraju zapisać się winni na członków L. O. P. P., która organizuje społeczeństwo do obrony przed niebezpieczeństwem lotniczo-gazowym, przyczem zapisy skutecznie można w dn. 2 września br. podczas kwesty ulicznej przy stolikach oraz stale w biurze L. O. P. P. przy ul. Łaziennej nr. 6.

O szczegółach imprez „tygodnia“ Komitet poinformuje społeczeństwo przy pomocy prasy oraz przez afisze na słupach itp.

Wiadomości z Pomorza

Tuchola.

Z Tow. Winc. a Paulo.

W ub. niedzielę urządziło wymienione towarzystwo zabawę w ogrodzie hotelu Kościuszki. Na całość składały się produkcje muzyczne orkiestry 66 p. p., strzelanie do tarczy, poczta japońska, koło szczęścia i inne miłe urozmaïcenia. Wieczorem bawiono się znakomicie w hotelu du Nord, gdzie tańce prowadził p. mec. Piskozub. — Panie z Tow. św. Winc., zwłaszcza p. Gundermanowa jako prezes, mogą być dumne z udatnej imprezy.

Ze sportu.

Na niedzielę, 19 bm. zapowiedziany był turniej tenisowy między klubem tucholskim a grudziądzkim. Z powodu deszczu turniej nie mógł się odbyć. Dowiadujemy się, iż odłożono go do przyszłej niedzieli z tą różnicą, że tucholanie pojedą do Grudziądza. Życzymy powodzenia.

Koncert.

W niedzielę, 26 bm. śpiewać będzie w sali hotelu du Nord p. Suchoświatowa. W programie pieśni Moniuszki, Szopena, Niewiadomskiego. — Ceny miejsce od 3—1 zł. Część dochodu przeznaczą p. S. na biedne dzieci tucholskie.

Przyjmowanie do Komunii św.

W niedzielę, 26 bm. odbędzie się w kościele parafjalnym przyjęcie dzieci do pierwszej Komunii świętej. Początek nabożeństwa o godz. 8.30.

Z życia organizacji P. W.

W niedzielę, 19 bm. odbyło się w Tucholi strzelanie organizacji P. W. powiatu tucholskiego. Wynik strzelania jest następujący: Majewski Józef z Kęsowa — I nagroda (karabin małokalibrowy); Błażejowski Antoni z Kęsowa — II nagr. (serwis na 12 osób); Pilawski Józef z Medromierza — III nagr. (zastaw do wina); Warmbier Józef z Kloni — IV nagr. (wazon); Piotrowski z Tucholi — V nagr. (portfel); Melka Józef z Bysławia — VI nagr. (medal z marmuru). Wymienione nagrody ofiarowali: I Związek Powst. i Wojaków Starogard; II Starostwo Tuchola; III p. mec. Piskozub; IV p. mec. Czerniec; V Pow. Kom. P. W. p. por. Kamiński; VI inspektor szkolny p. Zdek. — Zaznaczyć należy, iż wszyscy zwycięzcy niedzielnego strzelania będą brać udział w zawodach okręgowych, które odbędą się dn. 2 września w Cztersku.

Święto wychowania fizycznego.

Dowiadujemy się, że święto wychowania fizycznego odbędzie się w Tucholi dnia 16 września. Przygotowania już się rozpoczęły. Nad całością czuwa niestrudzony komendant P. W. por. Kamiński.

STAROGARD.

Ukaranie urzędnika-złodzieja.

Onegdaj odbyła się rozprawa w Sądzie okręgowym w Starogardzie przeciwko b. naczelnikowi Kasy Skarbowej Piotrowskiemu, oskarżonego skazano na półtora roku więzienia zaliczeniem aresztu śledczego. P. Piotrowski został na pewien krótki okres czasu wypuszczony na wolność celem załatwienia spraw rodzinnych.

Chelmża.

W ubiegłym tygodniu, w środę, utonął w tutejszym jeziorze 18-letni Bolesław Miemczyk, syn właściciela Drukarni Przemysłowej w Chelmży. Okoliczności towarzyszące nieszczęściu były bardzo tragiczne. Zwłoki, po długich i mozolnych poszukiwaniach, w czasie których strasakami rodzice poznali dużo serdeczności i pomocy ze strony miejscowego obywatelstwa i policji, znaleziono dopiero w poniedziałek. Pogrzeb śp. Bolesława odbędzie się dziś, w środę, o godz. 10-ej rano.

LUBAWA.

Dzieciobójstwo.

Dnia 10 bm. udała się A. Karbowska w towarzystwie 16-letniej M. Hercig, obie z Rybna, w porze popołudniowej po chróst do lasu. Tam w pewnej chwili K. oddała się od swej towarzyszki w głąb lasu. Tam porodziła dziecko płci żeńskiej i zaraz po porodzie umyślnie je uśmierciła przez uduszenie, następnie wygrzebała około 30 cm. głęboki dołek, do którego wrzuciła dziecko, zakrywszy ziemią, a wierzch pokryła chróstem i przyduśliła trzema kamieniami, poczem udała się do domu, gdzie przez 6 dni zdołała ukryć w tajemnicy swój poród i dzieciobójstwo. W toku dochodzeń w zupełności przyznała się do winy i wskazała miejsce zagrzebania dziecka, które zabezpieczone zostało dla odbycia sekcji zwłok, która nastąpiła w dniu 17 bm. Na podstawie wyniku tejże oraz przyznania się do winy K. została zaareztowana i odstawiona do Sądu powiatowego w Lubawie.

NOWEMIASTO.

7-ma klasa.

Ministerjum W. R. i O. P. pozwoliło na otwarcie 7-ej klasy w miejscowym progimnazjum i uzupełnienie go następnie do pełnego gimnazjum. — Wobec tego zgłosić się mogą już teraz uczniowie do Dyrekcji miejscowego państw. neoklasycznego gimnazjum o przyjęcie do 7-ej klasy, którą już w tym roku się otwiera.

LIDZBARK.

Nieszczęśliwy wypadek.

W ub. poniedziałek zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który z łatwością mógł być powodem śmierci dwojga ludzi. Na szosie z Lubawy do Lidzbarka jechali na jednym rowerze z zawrotną szybkością małżeństwo L. Ostrowscy z Nowego Zielunia. Przy

zjeżdżaniu z górki pod lasem lubawskim do miasta zlamala się rama roweru tak, że jeźdźcy spadli na środek szosy. Leon Ostrowski doznał silnych porażań na głowie i rękach i stracił przytomność, żona jego doznała silnego wstrząsu mózgu. Pierwszej pomocy udzielił rannym lekarz p. dr. Kurzętkowski. Poczem odwieziono ich do miejskiego szpitala. Jest to przestroga dla rowerzystów aby nie jechali z tak wielką szybkością na rowerze, który nie wytrzyma ciężaru dwojga osób.

GDYNIA.

Tragedja na linii.

Dnia 20 bm. o godzinie 8.03 wieczorem na linii kolejowej Gdynia—Mały Kack na wolnej przestrzeni została przejechana i na miejscu zabita pewna kobieta przez nadjeżdżający pociąg osobowy, wyjeżdżający z Gdyni o godzinie 8-ej. Odnosny pociąg zatrzymał się około 10 minut w miejscu wypadku, gdzie wydobyto z pod wagonu zabita kobietę. Przypuszcza się że rochodzi się o wypadek samobójstwa. Nazwiska zabitej dotychczas nie ustalono, dochodzenia w toku.

Wykaz ruchu portowego w I dekadzie sierpnia 1928 w Gdyni.

W pierwszej dekadzie sierpnia b. r. przybyły do portu w Gdyni 34 statki o pojemności 31.461 tonn rej. netto, w tem z tomaszyn 3, z ryżem 3, z pasażerami 2 (tych ostatnich 161) i 26 statków próżnych. Towaru przywieziono 4689 tonn — w tem tomaszyn 3160 tonn i ryżu 1529 tonn.

Z portu wyszły w tym czasie 36 statków o pojemności 34030 tonn, w tej liczbie 3 polskie, 14 szwedzkich, 7 niemieckich. Z węglem odplynęło 23 statki, z pasażerami 3, z drzewem 1 i próżnych 9.

Pasażerów wyjechało 694, ładunku wywieziono 200 tonn drzewa dębowego, węgla 4544 tonn, cukru 2613½ tonny.

Gięda pieniężna.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 23. 8. (AW). Zyto 38—39.50, pszenica 49.50, jęczmień browar. 38—39.50, na kaszę 36—37, owies jednolity stary 47—48, nowy 39—39.50. — Usposobienie spokojne. Obroty średnie.

DEWIZY.

Warszawa, 23. 8. (AW). — Belgja 124.01, Holandja 358.48, Nowy Jork 8.90, Londyn 43.27, Paryż 34.83%, Praga 26.42, Szwajcarja 171.72. Usposobienie spokojne.

WALUTY.

Gdańsk, 23. 8. (AW). Za 100 zł loco Gdańsk 57.74—57.88, przekaz na Warszawę 57.72—57.83, dolar w stosunku do zł 8.89%, za 100 guld. prywatnie 172.860—173.310.

Jaki będzie skład zespołu artystycznego przyszłego sezonu teatralnego.

Obeorny sezon teatralny pod dyktando p. Jerzego Rygiera, któremu jak wiadomo Rada Miejska powierzyła i na rok przyszły kierownictwo tutejszego teatru, dobiega końca. Kończący się sezon, ze względu na czas urlopowy, przynosi nam szereg gościnnych występów artystów scen obcych, którzy zapoznają tutejszą publiczność — z nowymi sztukami i popisowem ich kreacjami. Dzięki też tym „występowiczom“, bywalcy teatralni mieli kilka miłych wieczorów i prawdziwie wysoko artystycznie postawionych kreacji. Pozatem w granym obecnie repertuarze, zaprezentowali się nam nowopozyskani przez dyrekcję, na przyszły sezon — artyści, którzy na ogół wzięwszy, dodatnio zapisali się nam w pamięci.

Jak wieści zakulisowe głoszą, przyszły zespół teatralny został już przez

dyr. Rygiera niemal w zupełności skompletowany i posiada w swoim gronie siły artystyczne, o nazwiskach znanych i sztuce polskiej zasłużonych. Przyszły zespół został dosyć znaczenie „odświeżony“ — i wedle zapewnień dyrekcji — dodatnio. Z tegorocznego zespołu pozostaje kilka sił znanych, które w ciągu sezonu potrafiły zakaszczyć sobie względy tutejszej publiczności, i które były jej „benjaminami“.

Niestety w składzie nowego zespołu braknie także kilka nazwisk tych, którzy niejednokrotnie zbierali zasłużone oklaski za swą rzetelną i artystyczną pracę, a którzy na innych scenach zdobywać będą znowu w ciężkim swym zawodzie nowe sympatje i szczerze wyrazy uznania.

Do niejednych, — przyzwyczaila się publiczność, zżyła się z nimi — i być może, że odczuje ich brak.

Jednak tak jedni — jak i drudzy rozejdą się z sobą początkowo z żalem, a potem... życzliwie tylko o sobie wspominać będą!

Taka to już zresztą dola aktora!

Wedle nieoficjalnych wiadomości, jakie udało mi się zebrać, dotychczas zespół artystyczny na sezon przyszły przedstawiać się będzie mniej więcej następująco: Z tegorocznego sezonu pozostają panie — Emilja Bojarska, Stanisława Chrzanowska, Janina Leonowicz, Janina Porębska i Eugenja Waczyńska — nowo pozyskane panie — Helena Bożewska (Teatry Miejskie Warszawa), Zofja Hajdamowiczówna (Katowice), Irena Eckhartówna (Warszawa), Krystyna Kamieniecka (Warszawa), Marja Makarczykówna (Wilno), Jadwiga Paziówna (Warszawa), Marja Sznaga-Andruszewska (Lwów), Zofja Zdańska-Senowska (Kraków). Z panów pozostają: Aleksander Balcerzak, Stanisław Sas Jaworski, Tadeusz Jejda, Bronisław Maciejewski, Stefan Orzechowski, Stefan Stańczyk, — zaś nowopozyskani zostali panowie: Eugenjusz Dobrowolski (Lwów), Marjan Jaglarz (Kraków), Jan Lenczewski (Warszawa), Lech Rymysz (Grudziądz), Marjan Sawicki (Bydgoszcz), Ryszard Wasilewski (Lublin), Leopold

Zbucki (Kraków).

Reżyserja w przyszłym sezonie spoczywać będzie w rękach pp. Orzechowskiego, Wasilewskiego i Zbuckiego. Na stanowisko dekoratora pozyskała dyrekcja wielce utalentowanego i zdolnego artystę malarza p. Władysława Makajnikowa z teatru łódzkiego.

Nowy sezon teatralny rozpocznie się z końcem września, a na jego inaugurację odegrany zostanie dramat polskiego autora — Zegadłowicza pt. „Głaz graniczny“. Następnie ukażą się — wielce oryginalna i głośna dziś i ciesząca się wielkim sukcesem artystycznym amerykańska sztuka p. t.: „Brodvay“ oraz Szekspira poemat dramatyczny „Sen nocny letniej“.

Z pobieżnego tego a więc i nie szczegółowego jeszcze zestawienia, widać już dziś lekkie zarysy przyszłego sezonu, który w każdym bądź razie daje gwarancję, że rezultaty jego będą dodatnie i w zupełności potrafią zadowolić wymagania artystyczne miejscowego społeczeństwa.

Wuba.

Wojna gazowa.

Pierwszy atak gazowy, jako środek walki, dokonany został w dniu 29-go kwietnia 1915 r. podczas wojny światowej na froncie francusko-niemieckim. Stało się to pod miejscowością Bixschoote—Langsmark i użyty został w tym napadzie falowy gaz trujący, chlor, wypuszczony z butli metalowych, przyczem niemiecki oddział gazowy sam poniósł wielkie straty na skutek posiadania prymitywnego sprzętu ochronnego, lecz zaatakowana dywizja francuska w liczbie 15.000 ludzi została doszczętnie zniszczona.

Od tej chwili armja francuska zaopatrzyła się w środki ochronne i rozpoczęła również stosować gazy, jako środek walki. Wkrótce zaczęto używać prócz chloru innego gazu, a mianowicie fosgenu, dodając tego ostatniego około 60 proc. do butli gazowych. Później stosowano specjalne bomby gazowe i pociski gazowe artyleryjskie. Przeważnie ataki polegały na wypuszczeniu gazów w kierunku wroga, przyczem gaz niesiony przez wiatry wpadał do okopów i zmuszał wojska do odwrotu lub zaniechania walki. Oczywiście atakowany zabezpieczał się przeciwko gazowi, lecz część żołnierzy która nie zdążyła nałożyć masek ochronnych lub posiadała maski zepsute została zagazowana, reszta zaś mniej skutecznie walczyła na skutek skrepowania twarzy przez maskę i pod wpływem depresji moralnej. — Zagazowani żołnierze, jeżeli ratunek był szybki, powracali do zdrowia, lecz wielu z nich zmarło lub na całe życie pozostało kalekami!

Gazy dzielą się zasadniczo na trujące, parzące, wywołujące kaszel, łzawienie i wreszcie specjalne dymy używane do zasłaniania obiektów, jakby chmurą tak zwane przesłonowe. — Przy użyciu bomb, napełnionych gazem, min itp. pocisków, zwiększają się trudności techniczne, gdyż musi być użyta artylerja, miotacze min lub samoloty w bardzo dużej ilości, aby skutecznie zatruć większe odcinki frontu lub okolice, natomiast ataki falowe z użyciem butli lub świec zależne są całkowicie od kierunku wiatru, temperatury, położenia terenu itp., więc wojna gazowa wymaga specjalnych studjów i nie zawsze może być prowadzona.

Cywilnej ludności grozić mogą zarówno ataki falowe, gdyż gazy mogą przeniesić się na dziesiątki klm. i zabierać tereny zafrontowe, jak też ataki lotnicze oraz artyleryjskie z użyciem bomb gazowych. Podczas wojny ludność cywilna winna być zaopatrzona w maski przeciwgazowe, czynnikami neutralizującymi działania gazów, jak też wszyscy muszą umieć ratować zagazowanych i podczas ataków gazowych władze w pierwszym rzędzie a ponadto inne czynniki winny niezwłocznie rozpoznać gaz i określić mniej więcej czas oraz zasięg działania, podając takowe do wiadomości mieszkańców. Wynika więc z powyższego, iż obrona przeciwgazowa musi być doskonale przygotowana na wypadek wojny już obecnie, aby w ostatniej chwili nie tracić drogiego czasu na instrukcje i organizowanie akcji obronnej. Kierownictwo obroną przeciwgazową kierować będzie zawsze wojsko, jeżeli chodzi o całość wojny lub poważniejsze ataki, jednakże w pewnych wypadkach ludność cywilna będzie musiała sama myśleć o obronie, szczególnie przy nagłych napadach lotniczych w miejscowościach oddalonych od komend wojskowych, dlatego należy w każdej miejscowości zorganizować odpowiednie posterunki wykrywaczy, to jest próbek ze związkami chemicznymi, które przez reakcję nieomyślnie wykazują obecność w powietrzu tego czy innego gazu, jeżeli powonieniem, wzrokiem i słuchem nie można stwierdzić jego istnienia. Obchodzenie się z wykrywaczami wymaga specjalnych studjów. W Polsce prócz wojska, policji oraz urzędników państwowych i komunalnych należących do działu bezpieczeństwa publicznego (również sołtysi i wójtowie),

winni doskonale zapoznać się z kwestją gazową, nauczyciele ludowi i kierownicy organizacji przysposobienia wojskowego, na Pomorzu zaś, które narażone będzie bardziej od innych dzielnic na ataki gazowe, jako teren graniczący z sąsiadem, wyposażonym bardzo silnie w środki techniczne, wyszkolenie gazowe musi być powszechne.

Mimo traktatów międzynarodowych, potępiających wojny, a szczególnie zabraniających użycia gazów trujących, parzących i innych w walce z wrogami, ludzi się nie należy, aby możliwość wojny została wykluczona przy załatwieniu zafargów lub przeciwności między narodami, jak też na wypadek wojny bezwarunkowe użycie gazów będzie znacznie częściej i w szerszym zakresie stosowane, jak podczas ostatniej wojny światowej. Charakterystycznym przykładem, jak mocarstwa pojmują zobowiązania traktatowe, jest w pierwszym rzędzie fakt złamania neutralności Belgji przez Niemcy w roku 1914, sprawę zaś gazów, jako środka walki wszystkie armje mocarstw światowych przesądza w ten sposób, iż jawnie lub tajnie przygotowują zapasy gazów i środki do ich wytwarzania, jednocześnie zaś zaopatrują składy mobilizacyjne w maski gazowe, ubrania przeciwpepitowe, artykuły pomocnicze do ataku, obrony oraz ratowania zagazowanych żołnierzy.

Ponadto ludność cywilna w porozumieniu z wojskami zapoznaje się z kwestją gazową i częściowo przygotowuje do obrony przeciwgazowej — to samo dzieje się w Polsce, przyczem rolę przygotowania społeczeństwa do obrony podejmuje Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, której oddziały istnieją lub tworzą się na Pomorzu. W dniu 2 do 9 września br. odbywać się będzie tydzień propagandowy i zbiórki Funduszu L. O. P. P., więc liczni obywatele Pomorza będą

mieli sposobność zapoznać się szczegółowo z teorią walki i obrony gazowej jak też przez praktyczne pokazy umożliwi się społeczeństwu wyjaśnienie istoty działania gazów wojennych. Jednakże nie wszyscy mieszkańcy Pomorza wezmą udział w tych pokazach i odczytach, więc komitet wojewódzki L. O. P. P. postanowił zamieszczać w państwowej prasie polskiej krótkie artykułki o kwestji obrony przeciwgazowej, aby choć w małym stopniu wypełnić lukę w tej dziedzinie obrony narodowej.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, iż wojna gazowa może być straszną w skutkach dla armji i ludności cywilnej, lecz tylko wówczas, gdy zaatakowany nie przygotował się do obrony i nie zdaje sobie sprawy z istoty groźącego niebezpieczeństwa, natomiast, przygotowany dostatecznie pod względem technicznym i należycie zapoznany z kwestją gazową prawie w każdym wypadku potrafi obronić się przed atakiem gazowym, neutralizując ich działanie lub w porę ratując zagazowanych. Zresztą nieudany atak gazowy stanowi dla wroga wielką stratę materialną i często staje się powodem klęski, więc świadomość o należytem przygotowaniu się do odparcia ataków gazowych z naszej strony powstrzymuje napastnika od zastosowania tego środka walki, a tem samem przyczynia się do utrzymania pokoju.

Historja wojny światowej dostarcza nam wiele przykładów, jak straszny może być atak gazowy i jak wielkie straty wyrządził wojskom przygotowanym do obrony lub w razie nieodpowiednich warunków atmosferycznych, terenowych itp. Chemicy i strażnicy pracują ustawicznie nad wytworzeniem warunków korzystnych do ataku oraz do obrony, więc niewiadomo, jakie gazy mogą być ewentualnie używane i w jak sposób będzie można najłatwiej gazom tym przeciwdziałać, jednakże istnieją pewne zasady, co do

użycia gazów bojowych i pewne środki mogą być użyte w każdej okoliczności, jako mniej lub więcej skuteczne antidotum, podstawową zaś zasadą obrony pozostanie zawsze moralna gotowość społeczeństwa i armji do odparcia wszelkich ataków, dobra organizacja, karność i szybka orientacja w niebezpieczeństwie.

Te właśnie czynniki obrony narodowej stwarza na obok sztabów wojskowych i stowarzyszeń przysposobienia wojskowego, organizacja społeczna L. O. P. P., której w dziedzinie obrony powietrznej i przeciwgazowej społeczeństwo polskie musi się podporządkować.

„Zapisujcie się na członków L. O. P. P. oraz uczęszczajcie na wykłady i popisy dotyczące obrony powietrznej i przeciwgazowej.”

PIANINA

pierwszej jakości

od zł. 2200.— do 3000.—
dostarcza

także przy odpłacie do 18 mies.
przy wpłacie ca. 1/4

B. Sommerfeld



Filja Grudziądz, Grobłowa 4.
Największa fabryka pianin
na wschodzie. 150 robotników.
Rok zał. 1905. Telefon 229.

Humor.

DOBRY BUDZIK.

— Dzisiaj poraz pierwszy obudziłem się dzięki budzikowi...
— W jaki sposób?
— A no... żona rzuciła mi budzik na głowę..

SPRYTNY.

Profesor egzaminując studenta medycyny: I cóżby pan zrobił, spotkawszy u pacjenta taki wypadek choroby?
Student: Posłałbym natychmiast po pana profesora..

CIEŻKA SPRAWA.

— Czy zastałem szefa biura...
— Niestety, wyszedł.
— A prędko powróci?
— To zależy już od prokuratora i sędziów...

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu codzienny

„Goniec Nadwiślański”
na miesiąc wrzesień za 2,86 zł. — III-ci kwartał 8,58 zł. opłat pocztowych.*)

Gońca odbierać będę przez pocztę, proszę dostarczyć pod poniższym adresem

Imię i nazwisko:

miejscowość:

ulica nr.:

*) Niestosowne skreślić.

Kwit pocztowy.

zł. gr.

tytułem przedpłaty codziennego

„Gońca Nadwiślańskiego”
za miesiąc wrzesień — III-ci kwartał —
odebrałem, co niniejszem potwierdzam

....., d..... 1928

podpis urzędnika.

TEATR :-: KINO

Grudziądz.

TEATR MIEJSKI.

Sobota. — „Prawdziwa miłość”. Jak wiadomo sezon teatralny skończony. Dyrektor Czarnecki wyjechał do Warszawy skompletować towarzystwo, jednakże nasi melomani nie będą pozabawieni ujrzenia świetnej sztuki R. Bacco. „Prawdziwa miłość” jaka się ukaże w sobotę, a to dzięki staraniom i zabiegom części artystów na czele z Felicją Kozłowską i Mieczysławem Serwińskim, którzy organizują to przedstawienie. Początek o godz. 8-jej wiecz.

W niedzielę powtórzona będzie „Prawdziwa miłość” o godz. 4-jej popoł. i o godz. 8-jej wiecz. Na powyższe trzy przedstawienia kasa dzienna teatru bilety od 80 gr. do 3 zł. sprzedaje. Abonament nie ważny.

Operetka Toruńska. W nadchodzący wtorek zapowiedziany jest do Grudziądza przyjazd Operetki Toruńskiej wraz z baletem i kompletną orkiestrą, która wystawi pełną humor operetkę „Marietę”. Sprzedaż biletów od 1 zł. do 6 zł. kasa dzienna rozpoczęła.

KINO „ORZEL”

wyświetla wruszający dramat z życia młodzieży szkolnej p. t. „Miłość Maturzysty”. Film ten powinien zobaczyć każdy. W rolach głównych: Greta Mosheim, Wolfgang Zilzer — artyści teatralni — którzy w tym filmie swą grą zdobyli uznanie publiczności, prócz tego jak zwykle nadprogram.

KINO „NOWOŚCI”.

Dziś dwie godziny nieustannego śmiechu. Szampańska komedia p. t. „Strzał wśród Dżungli”. Niefortunne przygody niezgrabnego młodzieńca, przeżywającego piekło strachu od dzikich lwów, natrętnych małp i ludożerców. W roli głównej amerykański komik Sydney Chaplin. Prócz tego nadprogram.

Toruń.

TEATR POMORSKI.

Dziś, w piątek, dnia 24 bm. o godz. 8,15 wieczorem poraz ostatni po cenach znacznie niższych doskonała komedia J. Devala p. t. „Simona” — z gościnnym występem p. Karola Bandy. Pomysłowa reżyserja oraz świetna gra artystów z ulubieńcem toruńskiej publiczności p. Karolem Bendą na czele, zyskały sztuce tej pełne uznanie publiczności. — Rolę tytułową kreuje p. St. Turońska, dalszą obsadę stanowią pp. Sznage-Andruszewska, Waczyńska, Wasilewski, Okszańska i Lenczewski.

Wczorajsza premiera „Potasza i Perlmutter’a” spotkała się z gorącym przyjęciem publiczności. Salwy śmiechu i braw rozbrzmiewały na widowni na tej amerykańskiej farsie, która nawet nieuleczalnych melancholików musi wprowadzić w dobry humor. Pp. Czarnowski i Zbucki na czele zespołu mieli swój świetny wieczór.

KINO „PAN”.

Potężny superfilm 1928 roku osnuty na tle dzikich i tajemniczych dżungli afrykańskich p. t. „Król Dżungli”. Niebywałe przygody. Ultra sensacje. Szalone akcje o silnej emocji i frapującej treści z udziałem 500 gatunków dzikich zwierząt jak: lwy, tygrysy, lamparty, jaguary, słonie, hipopotamy, nosorożce, jelenie, małpy, małpoludy oraz setki innych gatunków drapieżców. W roli głównej: Elmo Lincoln, najodważniejszy i najsilniejszy człowiek świata.

KINO „CORSO”.

Jack Hextie i Ena Gregory w arcyfilmie: Trzej Błędni Rycerze. Dolina Trwogi. Wspaniała i wstrząsająca epopeja w 8 wielkich aktach. Tomahawki w walce z szabłami. Czerwonoskórzy w walce z białymi twarzami. Hordy indjan i pułk kawalerji. Płonące lasy. Nadprogram: Arcywesoła komedia w 2-ach aktach.

Obwieszczenie urzędowe władz miejskich.



Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski **Dam. Raczkowski** w Grudziądzu.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Grudziądza poszukuje na podstawie ustawy o zakwaterowaniu wojska z dnia 25. 8. 1925 r. (Dz. Ust. R. P. nr. 97 poz. 681) 70 mieszkań od 1 do 4 pokoi dla oficerów i podoficerów zawodowych, którzy nie mogą otrzymać kwatery w koszarach lub nieruchomościach państwowych.

Wzywam właścicieli nieruchomości, mających do wynajęcia mieszkań, by zgłaszali się w Ratuszu I pokój 23 od godz. 10 do 13 celem omówienia warunków najmu.

Prezydent miasta.

(—) Włodek.

Koniec działy ogłoszeń urzędowych

Przetarg ponowny

na wykonanie robót murarskich, ciesielskich i dekarzskich przy pobudowaniu nowej zagrody (dom mieszkalny z budynkami gospodarczymi; stajni, stodoły, szopy i ustępu) oraz studnią cementową z pompą dla sekretarza w Nadleśnictwie Warlubie, powiat Świecie, ogłasza niniejszem Państw. Urząd Budownictwa Naziemnego w Świeciu.

Koszt powyższych robót wyniesie około 27 000 zł.

Wzory ofertowe można nabyć za uprzednią opłatą 6,00 zł. w tutejszym Urzędzie, który udziela również bliższych informacji.

Wadium w wysokości 500.— zł. należy złożyć w kancelarii P. U. B. N. przed submisją, w przeciwnym razie oferty przedsiębiorców nie będą uwzględnione. Oferty zamknięte z odpowiednim napisem należy przesać do

dnia 31 sierpnia br. o godz. 11-tej do niżej podanego Urzędu.

Państw. Urząd Budownictwa Naziemnego w Świeciu n. W.

(Gmach Skarbowy — Telefon 120.)

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość, położona w Grudziądzu, w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Grudziądza tom 32 k. 1102 z podwórzem i zabudowaniem, przy ulicy Murowej 46, o powierzchni 0,336 ha oraz wartości użytkowej w kwocie 2714 marek, na imię wdowy Florentyny Nowińskiej z domu Węsierska, w Grudziądzu, ul. Murowa 46, zostanie w drodze przymusowej wykonania, dnia 31 października 1928, o godzinie 9 przed poł., wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój Nr. 18.

Wznanie o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 13-go lipca 1928 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wzwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyli im przeczyli. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozstrzygnięciu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiadania i kosztach sądowych dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybycia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Grudziądz, 14 sierpnia 1928 r.

Sąd Powiatowy.

Sprzedaje przy mieście dom kilkupokojowy z zabudowaniami, 3 mrg. ziemi, ogród owocowy 100 drzew. (2751 Nowawieś 38.

Fortepian mały sprzedam 500zł. Plac 23 Stycznia 9, II p., 11-12 godz.

Dosprzedania kompletna sypialnia na dąb malowana z lustrem i kuchenne urządzenie Mickiewicza 19, stolarnia, Mickiewicza 8, II p.

Sprzedam przy mieście dom kilkupokojowy z zabudowaniami, 3 mrg. ziemi, ogród owocowy 100 drzew. (2751 Nowawieś 38.

Rower damski z wolnym biegiem, jak nowy na sprzedaż (2722 Mickiewicza 8, II p.

Polska korespondentka

pierwszorządna siła, władająca także językiem niemieckim i znająca stenografię potrzebna do Gdańska. Oferty z fotografią, podaniem wynagrodzenia i odpisami świadectw pod **W. L. 773 Rudolf Mosse, Gdańsk.**

Większe przedsiębiorstwo poszukuje zdolnej osoby (ewentl. pensjonowanego urzędnika) nadającej się do prac w oddziale ekspedycyjnym, znającej język polski i niemiecki w słowie i piśmie. Zgłoszenia w języku niemieckim, z podaniem osobistych stosunków, wymaganej pensji do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 25003.

Hotel „Król-Dwór“ Tel. 76 i 323. W piątek, dn. 24 bm. od godz. 20-ej **DANCING** Codziennie od godz. 17-tej **Koncert artystyczny.**

Sprzedam dom 2 piętr. z wolnym 14 pokojowym mieszkaniem. Bez długu. Cena 120 tys. Wiadomość w Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2767

Pokoju skromnie umebl. lub bez mebli możliwie w okolicy Solnej. Koszarowej. Lipowa poszukuje E. Cimek Chelmska, Kolejowa 6

Polecam meble koszykowe po bardzo niskich cenach. Ulgi w splatach. Pracownia wyrobów koszykarsk. Nadgórna 55. (2735

Pokój ładny, umebl. dla cichego pana, z lepszej sfery, do wynajęcia. Telefon 184, 2-4 godz. (2765

Gospodarstwo 9 morg. ze zbiorami, zabudowania masywne, do sprzedania w M. Tarpnie. Wiadomość w Adm. Gońca Nadw. pod nr. 2726.

Poszukuje pensji dla 10 letniej uczennicy gimnazjum z przyłączeniem do rodziny, oraz z używaniem fortepianu. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2758.

Kupna **Kupię** pianino czarne w dobrym stanie za gotówkę. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 2752.

Pokój umebl. frontowy, słoneczny z osobnym wejściem w średnim wieku do wynajęcia Stara-Rynkowa 4, II p. róg Długiej. (2742

Mieszkania **Pokoju z kuchnią** umebl. poszukuje solidne, bezdzietne małżeństwo. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2768.

Poszukujemy uczenice z gimnazjum z dobrem utrzymaniem i opieką M. Wrzesińska, Lipowa 33. (2727

Pokój umebl. do wynajęcia Słowackiego 15a, part. pr.

Poszukujemy stenotypistka poszukuje posady w biurze adwokackim. Oferta do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2746.

Pokój umebl. z niekrepując. wejściem poszukuje od zaraz. Zgłosz. z podaniem ceny do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2771.

Posadę może natychmiast objąć ekspedjent obeznany dobrze z branżą konfekcyjną, w składzie. Zgłoszenia przyjm. „Ekonomia“ 3 Maja 34. (2728

Poszukuje od zaraz pomocników także krawcowe i jednego ucznia (2703 J. Pawłowski, Plac 23 Stycznia 30, II p.

Ucznia z porządnej rodziny przyjmie Br. Wiśniewski, mistrz krawiecki, Grudziądz, Pańska 25. (2737

Zeńska Szkoła Zawodowa Grudziądz ul. Trynkowa 19. Zapisy učenje od 18 sierpnia do 1 września br. Początek lekcji 6 września. Nauka obejmuje działy: krawiectwo, bielźniarstwo i hałasiarstwo. Kurs trzyletni. (2054 Przy szkole internat.

Służąca potrzebna od zaraz do Grudziądza na domowych Radzyska 5, II p. l. (2769

Zguby

Uwaga! Dnia 21. 8. w drodze do Grudziądza na moście zgubiłem tekturę, w której znajdował się obiektyw od aparatu fotograficznego. Uprasza się laskawego znalezienie o oddanie w Adm. Gońca Nadw. za wynagrodzeniem pod nr. 2749.

Skradziony wykaz osobisty na nazwisko Władysława Flis unieważniam

Nauka

Udzielam lekcji muzyki (fortepian), śpiewu, a-kompanjament do wszystkich instrumentów. (2747 Zofia Wernerowa, Plac 23 Stycznia 22, I p. l.

Koncesjonow. przez Ministerstwo W. R. i Oświecen. Publiczn.

Kursy kroju i modelowania z prawem wydawania świadectw. Król francuski, system Wartha. Kurs rozpoczyna się 1 września.

Janina Woźniakowa w Grudziądzu Tuszew. Grobla 16.

Pisania na maszynach najnowszych systemów wyuczam szybko i tanio. Przyjmuje się także na kurs wieczorowy.

Toruńska 7 III p.

Różne

Ostrzegam wszystkich, że nie zezwalam na zmianę lub przejęcie od policjanta p. Dziamskiego mieszkania w moim domu przy ul. Murowej 80, jak również nie zezwalam przeprowadzenia żadnych transakcji. p. Jerzemu Kotrusowi. Gburek Jan.

Baczność! Za wszelkie długi mego męża Franciszka Klóska nie odpowiadam, bo jestem z nim w rozwodzie. Marja Klóska.

Młodszy ekspedjent najchętniej z branży kolonialnej, może się zgłosić. **Kazimierz Balcewicz** Fabryka Wyrobów Papierowych Grudziądz, ul. Strzelecka 2.

Baczność GLUCHAWI Baczność

Nasza kapsułka słuchowa, uznana i polecana przez pp. lekarzy specjalistów, przyniosła w wielu przypadkach znaczną poprawę słuchu. Nasz reprezentant udziela bezpłat. informacji i przyjm. zamówienia

27 sierpnia Świecie hotel „Dom Polski“ 28 „ Grudziądz „ „Król-Dwór“ 29 „ Brodnica „ „Rzymski“ 30 „ Chelmska „ „Pomorski“ 31 „ Toruń „ „Pod Orłem“

Herba, Poznań, Zwierzyniecka 1, generalna reprezent. „Hörkapsel“ Ges. m. b. H. Wrocław.

Sprzedajemy: Kompl. transmisje, rury Kanalizacyjne, I dźwigary, żelazne baseny Każdego formatu, używ. pasy zapęd. i materiały każdego rodzaju z powodu zwinięcia zakł. **Baltische Zucker-Raffinerie Akt. Ges.** Danzig - Neufahrwasser.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. Ogłoszenia kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednoladowego na stronie ogłoszeniowej, według tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszym powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli tamsam treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: Jan Zagierski. Redaktor odpow. L. Doliński w Grudziądzu, Redaktor przyjm. od z. 11-1. Reklamsów nie zastrz. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.